№ 218 — Rocznik XII. Wtorek, 20 września 1870.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedaja się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr (incl. tłóm.)

Listy
o redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 ta. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 24 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smiglu: T. Radkiewicz,

POZNAN, 19 września.

Zestawiamy poniżéj pod rubryką „Z teatru wojny" szczegóły, dotyczące pochodu wojsk prusko-niemieckich na Paryż i dalszych operacyi wojennych. Z nich przekona się czytelnik, że pas otaczający zwolna stolicę francuską, coraz bardziéj się rozszerza i grozi lada dzień zupełném odcięciem jéj komunikacyi z resztą kraju. Fortece, jak Strassburg, Toul, Montmédy, Bitche itd. trzymują się wprawdzie dotąd, ale los ich coraz smutniejszy i zdaje się, że już niedługo będą mogły się utrzymać. Natomiast według najnowszych doniesień jest marszałek Bazaine w możności nie mało jeszcze kłopotu przysporzyć obsaczającym go wojskom.

Jednocześnie z Paryżem druga najpotężniejsza pod względem moralnym stolica, Rzym, miasto wieczne, zagrożoną jest oblężeniem. Poseł pruski, baron Arnim, miał wczoraj ostatnią przywieść decyzyą jenerała Kanzlera, dowódzcy wojsk papieskich, czy armia papieska otworzy bramy Stolicy Apostolskiéj dobrowolnie, czy téż usiłować będzie bronić je rozpaczliwie. Co do ostatecznego rezultatu bowiem przy obu oblężeniach nie można robić sobie illuzyi...

Misya p. Thiersa w Londynie nie odniosła pożądanego skutku. W obec stanowczo wypowiedzianego postanowienia Króla Wilhelma, iż dopiero po wnijściu tryumfalném do Paryża układać się może z Francyą o warunki pokoju, odroczyła dyplomacya wszelkie usiłowania pośrednictwa w przywróceniu pokoju a część reprezentantów wielkich mocarstw opuściła Paryż, udając się do Tours. Okólnik p. Favre, którego brzmienie podajemy poniżéj, nie jest zaiste zdolny obudzić za granicą wiary w siłę i potęgę rzeczypospolitéj francuskiéj. Każdy bezstronny czytelnik przyzna, że okólnik ten tchnie od początku do końca smutną słabością i brakiem zaufania w geniusz Francyi. Inną była mowa respubliki francuskiéj w roku 1792!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego zwyczajnego profesora dr. Adolfa Wagner w Fryburgu w Brysgowii mianować zwyczajnym profesorem w wydziale filozoficznym królewskiego uniwersytetu w Berlinie.

Korespondencye Dziennika Pozn

Lwów, 15 września.

(Rada państwa. — Zadanie obecne delegacyi polskiéj. — Koncert opieki narodowéj. — Teatr niemiecki. — Zabawa na rzecz rannych Francuzów. — Sprawa szpitalu. — Z wydziału krajowego. — Z za kordonu.)

(*T*) Dziś rozpoczęła rada państwa swoje posiedzenia. Rada ta jest znowu niekompletną, bo nie ma w niéj reprezentacyi całego jednego krajr, i to kraju w Przedlitawii bardzo ważnego, bo królestwa czeskiego. Dawniéj zasiadali w wiedeńskiéj radzie przynajmniéj reprezentanci niemieckiéj Czech ludności, dziś nie ma tam ani jednego z Czech posła. Mimo to zagajoną została sesya reichsratowa, a w sobotę powita cesarz mową tronową ten parlament przedlitawski, którego żywot będzie bardzo krótki, prawdopodobnie bowiem będzie on musiał bezzwłocznie, po załatwieniu zwykłych formalnościowych czynności, przystąpić do wyboru członków delegacyi wspólnych. Jeżeliby jednak daną była radzie państwa sposobność zajęcia się także innemi sprawami, w takim razie powinnaby delegacya nasza zwrócić całą uwagę swoję na sprawę rezolucyi i domagać się zaraz w pierwszéj chwili ziszczenia słowa cesarskiego, danego sejmowi krajowemu w mesażu. Wprawdzie sejm wysyłał delegacyą tym razem głównie, a jeżeli uwzględnimy wniosek Smolki i ostatni ustęp adresu, jedynie w tym celu, by umożliwić Austryi działanie na zewnątrz, by zabezpieczyć jéj byt uchwaleniem budżetu, a właściwie, by skłonić ją do udziału w toczącéj się wielkiéj akcyi politycznéj. Ale od czasu owego, gdy się w sejmie naszym toczyły obrady nad adresem, wszystko się zmieniło. Rząd austryacki, jak już w ostatnich mych listach wskazywałem, stanął już po stronie Prus wyraźnie, cesarz austryacki wznosi toasty na cześć zwycięztw niemieckich, a mężowie stanu, kierujący nawą państwową, zdali tę nieszczęsną nawę na łaskę Prus zwycięzkich, i ażeby dowieść, że o oporze Austrya ani myśli, rozpuszczają od dzisiaj wojska, niedawno pod broń powołane. Być może, że prawdopodobne klęski pruskie wpłyną znowu na zmianę polityki rządowéj, ale czyż można z taką chorągiewką wchodzić w jakiekolwiek układy, czyż można spodziewać się, że nasza delegacya potrafi wpłynąć na nią, powstrzymać ją w tych ciągłych zwrotach, czyż można, jak zamierzano, popierać ten dzisiejszy rząd, który tyle świetnych złożył dowodów jak najwspanialszego niedołęztwa? Gdyby delegacya chciała w Wiedniu działać na rząd co do jego polityki zewnętrznéj w kierunku dawniéj przez kraj wskazywanym, a podczas rozpraw nad adresem bardzo dobitnie wyrażonym, zapoznałaby ona zapełnie swoje zadanie, które w skutek całkiém zmienionéj sytuacyi, musiało się także zmienić. Delegacya nasza powinna obecnie całą swoję uwagę zwrócić na sprawy wewnętrzne kraju i dobijać się jak najobszerniejszego samorządu, domagać się uwzględnienia żądań kraju, wyrażonych w rezolucyi, i brać co się da, i póki można.

U nas we Lwowie nic zgoła ważniejszego nie dzieje się. Wszystko żyje w oczekiwaniu czegoś, co się ma stać wkrótce, a czego nikt bliżéj określić nie jest w stanie. Wojna tocząca się we Francyi zajmuje do tego stopnia wszystkie umysły, że nią tylko żyjemy, o niéj myślimy, do niéj nasze nadzieje i obawy przywiązujemy, pewni, że jakikolwiek jéj będzie ostateczny rezultat, wywrze ona bardzo ważny wpływ i na nasze losy, choć znowu bez naszego udziału. Wojna choć od nas daleka i bezpośrednio wcale nas nie dotykająca, absorbuje tak dalece całe życie nasze, że z jéj powodu nie odbywają się żadne zgromadzenia, stowarzyszenia wszelkie jak gdyby pozamierały, dzienniki wyłącznie wojną i tém, co z nią w najściślejszym zostaje związku zajęte, słowem żyjemy jak gdyby w mieście oblężoném, jak gdyby nieprzyjaciel stał pod bramami.

Z pomiędzy skąpych bardzo nowin, które zapisać należy na karcie dziejów naszego wegetowania, wyjmuję kilka: W niedzielę odbędzie się u nas koncert, pierwszy koncert od kilku miesięcy, na korzyść Towarzystwa „Opieki narodowéj," które jedno z pomiędzy tylu naszych stowarzyszeń daje w chwili obecnéj znaki życia, zajmując się gorliwie niesieniem pomocy licznym ofiarom ostatniego powstania. W koncercie tym weźmie udział bawiący tu śpiewak opery paryskiéj p. Naudin, występujący jako gość w tutejszéj operze niemieckiéj. A propos teatru niemieckiego zapisać winienem, że dyrekcya tego teatru zraziła sobie mocno w dniach ostatnich i tę część polskiéj publiczności, która jedynie dla opery na przedstawienia uczęszczała, a to urządzeniem widowiska pod tytułem „Wojna," które było apoteozowaniem zwycięstw pruskich. Dzienniki tutejsze rzucają klątwę na wszystkich teatr niemiecki odwiedzających i w słusznem oburzeniu domagają się od rządu zamknięcia tego teatru, żyjącego, jak wiadomo, głównie kosztem fundacyi skarbkowskiéj.

W sobotę odbędzie się na Pohulance wieczór z tańcami na dochód rannych Francuzów.

Rozprawy w sejmie naszym nad wnioskiem dra Wolskiego względem oddania zarządu szpitala siostrom miłosierdzia nie pozostały bez skutku. Wydział krajowy układa się właśnie z siostrami o zmianę kontraktu niekorzystnego i siostry trudności nie stawiają żadnych.

Wspominając o wydziale krajowym, nie mogę pominąć jednéj okoliczności, charakteryzującéj wyśmienicie nasze autonomiczne stósunki. Wiadomo, że na wniosek Gniewosza wybrano komisyą, która ma zbadać dotychczasowe czynności wydziału. Komisya ta podzieliła się na sekcye. Jednéj sekcyi oddano oddział rachunkowy wydziału. Sekcyą tę stanowią posłowie Baum, Kirchmayer i kanonik ruski Kulczycki. Dwaj pierwsi członkowie wyjechali ze Lwowa zaraz po zamknięciu posiedzeń sejmowych. Pozostał tylko ks. Kulczycki, który téż istotnie bardzo pilnie odbywa oględziny okładzinek ksiąg rachunkowych wydziału, podziwiając z wielkiém nabożeństwem imponującą mu ilość rubryk i drobniutkich cyfer w nich zawartych. Szanowny teolog znalazł oczywiście wszystko w najlepszym porządku i jako fachowy pod tym względem znawca poświadczy w imieniu komisyi, że wszystkie pogłoski, dla wydziału krajowego a mianowicie jego oddziału rachunkowego niekorzystne, są złośliwemi plotkami.

P. S. Nadeszła tu dziś wiadomość, że do Królestwa mają wkrótce nadejść bardzo silne oddziały wojsk moskiewskich. Zgodną z tém doniesieniem jest wiadomość, że w Inwalidzie ruskim ogłoszoną została długa lista oficerów, którym powierzone będą komendy etapowe dla transportu wojsk do Polski.

Drezno, 16 września.

(Kronika wypadków bieżących.)

(x) Dziś najważniejszą tu kwestyą, kiedy Paryż wziętym zostanie i kiedy nareszcie zawita ów upragniony pokój? Bo że Paryż będzie wziętym i że Francya stanowczo pokonaną zostanie, o tém nikt tu nie wątpi; owszém każdy wierzy niemal jak w Ewangelią. Więcéj téż zajmują się tu warunkami zawrzeć się mającego pokoju, aniżeli przebiegiem wypadków wojennych. Pokojem więc, pokojem nader zyskownym dla Niemiec, zajmują się tu wszyscy; obawiam się przecież, aby ten piękny sen na różami usłaném łożu nie okazał się tak ułudnym, jak w ogóle sny wszystkie. Wypadek w Laon i wolni strzelcy, uwijający się pomiędzy armią niemiecką, są jawném wskazaniem, że wojna nietylko nie zniża swego tonu, ale owszém przybiera coraz gwałtowniejszy charakter. Respublika, któréj przy narodzinach same smutne horoskopy stawiali — co dzień silniejsza, a silniejsza powszechném uznaniem. Ani armia, na którą liczono, ani włościanie francuscy nie protestują przeciwko niéj. Co więcéj, nawet tu respublika znajduje sojuszników, mianowicie w stronnictwie socyalno-demokratyczném. Przed paru dniami odbyło się w jedném z lokalów publicznych tutejszego miasta walne zebranie członków tego stronnictwa. Obecnych było kilkudziesięciu członków. Po dyskusyi zebrani uchwalili rezolucyą téj osnowy: Stowarzyszenie robotników niemieckich, wyznając braterstwo dla ludu francuskiego, przeciwném jest oderwaniu Lotaryngii i Alzacyi od Francyi, oraz dalszemu prowadzeniu wojny. Nie ma najmniejszéj wątpliwości, że rezolucya ta, podobnie jak i całe stronnictwo socyalne, nie zaważy nic na szali wypadków. Stronnictwo to w obec ogólnego prądu nie ma najmniejszego znaczenia; w każdym jednak razie manifestacyą swą wykazuje przyszłe niebezpieczeństwo, które już dziś w obrachunek brać należy. Aresztowanie przez rząd pruski wydziału wykonawczego stowarzyszenia niemieckich robotników w Brunświku nie spłoszyło bynajmniéj rzeczonego stronnictwa. Bebel i Liebknecht, naczelnicy rzeczonego stronnictwa, ostrzegają jedynie swych prozelitów, by na przyszłość ostrożniejszymi byli w mowie i piśmie. U Bebla nawet dokonano rewizyi, lecz ta żadnego materyału i żadnéj korzyści dla prokuratoryi nie przyniosła. Tak więc w skutek rządowych środków przeciw socyalistom pokryją się oni jedynie większą tajemniczością, a tajemniczość i prześladowanie, jak wiadomo, mają wielki urok magnetyczny.

Kiedy więc socyaliści w imię braterstwa ludów wypowiadają się za pokojem, cała inna ludność a szczególniéj kierownicy obecnego niemieckiego ruchu pragną również pokoju, ale pokoju nader zyskownego. Oprócz miliardów franków i całéj floty francuskiéj, koniecznie domagają się Lotaryngii i Alzacyi. Ani jednego tu niepodobna napotkać Niemca, któryby mówił inaczéj. Dla nich choć ciągle dowodzą, iż pragną wolności, żadnego znaczenia nie ma wyraźna wola tak dobitnie wypowiedziana mieszkańców Lotaryngii i Alzacyi. Muszą być z nami, bo tak my chcemy — oto argument tutejszych polityków. Przeciw podobnemu argumentowi nic nie pomoże — tylko siła — o tę więc logikę przekonawczą Francya postarać się winna i o niéj tylko myśleć. Zaczyna się już staranny obrachunek strat saskich; wczoraj już pierwsza lista strat z pod Metz w bitwie z dnia 18 sierpnia ogłoszoną została. Wypada, iż Sasi w zabitych i rannych, oraz zaginionych mają przeszło dwa tysiące. Większa jeszcze strata nastąpiła w bitwie pod Sedan. Do tego potrzeba doliczyć chorych, których tu codzień zwożą oraz straty pod Strasburgiem i innemi fortecami, w obleganiu jakich mają udział i Sasi. W zamian tych strat pocieszają się Sasi sławą, jaką ich korpus tak pod Metz jak i Sedan zdobył. Z radością powtarzają, iż Francuzi piechotę ich nazywają ces diables noirs. Książę zaś Albert, dowódzca IV armii, jest dziś dumą i ulubieńcem wszystkich. Jego krew zimna, pogląd jasny i waleczność, wysławiane są na wszystkie tempa. W tém ogólném uwielbieniu niepomierna cząstka spływa i na księcia Jerzego, dowódzcę korpusu saskiego. Rada tutejsza miejska, któréj członkowie od samego początku popierali obecny ruch silnie, posłali księciu Albertowi powinszowanie z odniesionego zwycięztwa w dniu 30 sierpnia pod Beaumont. Książę Albert podziękował za ten objaw sympatyi jego ukochanego miasta. Mówią tu, iż podobnież gorące powinszowanie otrzymał od cesarza austryackiego, z którym go łączą nader serdeczne stósunki.

Szkoda tylko, że tę piękną rodzinną sielankę zachmurzają wieści z teatru wojny, oraz przywózka codzienna rannych. Wieści z placu boju, zwłaszcza zawarte w listach prywatnych, są nader smutne. Istotnie opis trudów, nie wygód, głodu i chłodu i zgoła najokropniejszych prywacyi, jest przerażającym. Jeden Sas pisze z pod Strassburga, iż gdyby nie myśl, że trudy te idą dla ukochanéj ojczyzny i Niemiec, toby przeklął życie. Nie ma dnia ani godziny odpoczynku, zawsze życie na włosku, a życie to nędzne, które się pędzi w błotnistéj jamie. Oprócz rannych przewożą tu przez Drezno i Francuzów wziętych do niewoli na skutek kapitulacyi pod Sedan. Przewieziono już ich kilka tysięcy; wszystkich wiozą do Szląska. Za każdym razem na dworcu kolei żelaznéj gromadzi się bardzo licznie publiczność, ale zachowanie się jéj jest bardzo szlachetne. Widocznie ta kilkotysięczna rzesza czuje i wchodzi w położenie nieszczęśliwych więźniów i zachowuje pełne współczucia milczenie. Na Francuzach znać trudy, jakie przebyli. Nie widzimy téj wrodzonéj Francuzom wesołości; owszém na twarzach wszystkich z bardzo małym wyjątkiem maluje się widocznie zadumka. Wyraz ten twarzy, przy ubraniu nie raz porwaném na szmaty, sprawia dziwnie bolesne wrażenie. Wszyscy niemal o cesarzu Napoleonie wyrażają się z największą pogardą, nazywają go jawnie: fripon traître, a nieraz nawet i dobitniejszych wyrazów dobierają. Za to Mac Mahon posiada ich ogólny szacunek, mówią o nim z wielkiém poszanowaniem i współczuciem. W pieniądze, jak mówią, są dostatecznie zabezpieczeni. Złoto bardzo gęsto się pomiędzy nimi uwija. Do Drezna przeznaczonych jest czterytysiące Francuzów i do Lipska pięćset i tyleż do fortecy Koenigstein. Dziś lub jutro już mają przybyć. Począ-

Z podróży
wojskowego lekarza.

(Dalszy ciąg.)

Ledwo dwa dni pozwolono mi wypocząć w Berlinie po téj pierwszéj podróży, bo wnet odebrałem rozkaz jechania z podobnym transportem do Królewca.

Z Berlina wyjeżdżaliśmy wieczorem. Transport składał się już coś z 800 jeńców różnéj broni. Turkosów kilkudziesięciu, rannych wielu, ale jeden tylko ciężéj. Miał strzaskany łokieć u lewéj ręki. Dwie przecież osobliwości w tym transporcie: cała pułkowa muzyka francuska z instrumentami, o któréj mi powiadano już w Berlinie, że przez całą drogę grywała sobie ochoczo jakąś tam znaną melodyą francuską szczególniéj, do któréj jeńcy z zapałem śpiewali sobie: Maintenant, ça va à Berlin!", nazywając siebie żartobliwie przednią strażą. Drugą osobliwością była w plen wzięta kobieta francuska, żona kaprala od kirysyerów. Ni na pobojowisku, ni w czasie transportu, ni téż wreszcie w Berlinie wyperswadować jéj nie zdołano, żeby raczéj wróciła do domu i czekała cierpliwie, aż mąż wróci z niewoli, gdzie mu się przecież nic złego nie stanie. Trzymała męża pod ramię i ani rusz od niego. „Bóg nas złączył do śmierci, przed nim sobie przysięgliśmy wierność w złéj i dobréj chwili, ja go téż nie opuszczę, a jeżeli mię gwałtem oderwiecie, pobiegnę za nim w ślad, jak pieś, a serce mi ślad wskaże. Chcecie nas rozłączyć, uprzedźcie Boga i zadajcie mi śmierć, inaczéj mi go opuścić nie wolno." Tak powtarzała za każdą namową, a czyniła to z taką pewnością i prostotą a siłą woli, że nikt się nie powazył przeszkodzić jéj w zamiarach. Żołnierze francuscy i pruscy byli dla niéj bardzo względni i z widocznym szacunkiem starali się o jéj wygody, a kiedy w Warlubiu wysiadła z całym oddziałem, do Grudziądza przeznaczonym, szła z mężem pod rękę tak dumnie i taka szczęśliwa, jakby po paryskich bulwarach spacerowała sobie i cieszyła się z tych wojskowych honorów, które jéj ukochanego spotykają od podwładnych. Tam téż poszła i owa zabrana muzyka na grudziądzką fortecę, a co się z Francuską i muzykami dzieje, nie słyszałem już wcale.

Nocą przejechaliśmy aż do Krzyża, mając najróżnorodniejsze przeszkody w jeździe, ale że to ciemno i nocna pora natłoku ciekawych nie było. Od Krzyża dopiero napotykaliśmy dworce pełne ciekawego tłumu. Między jeńcami i eskortą pruską panowała znowu ta sama żołnierska swoboda, to koleżeństwo mało zważające na różność munduru i narodowości, którą to ostatnią żołnierz nie wiele więcéj waży od barwy i kroju sukni i przeczuwa jakoś, że jak w takiéj czy owakiéj sukni jeden człowiek, tak w takiém lub owakiém ciele, mimo rasowych i plemiennych różnic, jedna dusza ludzka, z Bożego tchnienia.

Jednakże żołnierze nasi wzięci byli z załogi berlińskiéj, prochu jeszcze nie powąchali, nie poczuli i nie podziwiali francuskiéj broni i waleczności w boju, a do tego już się byli nałykali tego gazeciarskiego ducha, który jakoby chcąc skąpić patryotyczném uczuciem, iżby się nie wyczerpało, począł był ów wrzask obrzydliwy na te, które w oczach pokonanego wroga rozwijały bogactwo miłosierdzia i ważyły się wystawiać przed światem zwycięską Germanią za kraj szlachetny, gościnny i szanujący człowieka w nieszczęśliwym.

Lubo więc wojskowa cnota koleżeństwa bynajmniéj nie zaginęła, to wszelakoż żołnierze pruscy, mianowicie podoficerowie, z pewną zazdrością patrzeli na czynnie okazywaną sympatyą jeńcom, a oficerowie nie mieli odwagi opierać się rozmaitym wykraczaniom, jakich się w niektórych miejscach dopuszczali zgromadzeni na dworcach filistry.

„Zu erst den Preussen! Die Franzosen kriegen Nichts! Preussische Verwundete gehn vor! Pfui! Schande deutschen Mädchen, welche mit dem Franzmann liebäugeln."

Takie i tym podobne filisterska mądrość starych dziadów, a mianowicie żydów wykrzykiwała zasady; ale w Bydgoszczy było już najgorzéj.

Ledwośmy zajechali, już tam utworzony był kordon i nikogo do wagonów nie dopuszczano. Jakiś podeszły w wieku mężczyzna, coś tak jakby kawał dobrze się mającego rzeźnika, starał się szczelnie odłączyć publiczność od naszego pociągu i doglądywał a krzyczał, a strzegał i wołał, żeby Bydgoszcz zachowała swoję altteutsche Frauenehre.

Mnie potrzeba było zajrzeć do kilku rannych, więc z fdczerem szukałem woza, w którym siedzieli. Przyłączył się do mnie konwojujący oficer, Niemiec, ale mówiący dobrze po polsku.

W tém nagle z tłumu wypada chłopiec, za nim wysępuje pruski oficer w mundurze i z nami się wita, za oficerem dama w żałobie, kobieta młoda i przystojna, pięknego wzrostu i z godnością korzystająca z wolności zbliżenia się do nieszczęśliwych.

Krzyk gwałtowny i uniesiony owego dowodzącego jgomości przerwał nam rozmowę. Sądziliśmy, że kto pd koła pociągu się dostał, patrzymy, a tu znowu gorlwiec szasta chłopcem, który przed oficerem z tłumu się był wysunął i szczęśliwy pobiegł do wagonu z paczką cygar dla Francuzów.

— Wer hat das erlaubt? Wer sind Sie? Wer bist u? Preussische Vewundete gehen vor! I co mu tam a język się nawinęło.

— To mój syn! zawołała dama w żałobie po polku, a tymczasem oficer, z którym się co tylko poznaśmy, pospieszył w miejsce krzyku. Nie wiem, co tam obie powiedziano, bo wnet i dama w żałobie stanęła przy synie swoim, a gdym ja z oficerem z naszego konwoju przystąpił, posłyszałem tylko tyle, że Polka w żałobie powiedziała krzykaczowi łamaną niemczyzną:

— Pytałeś pan o nazwisko pana porucznika, który był łaskaw mnie i syna mego tu wprowadzić, wiedzże pan i nazwisko téj matki, któréj syn popełnił tak nieludzki czyn, że spieszył z pomocą nieszczęśliwym. I powiedziała polskie nazwisko, coś na Sył, czy Łys, szkoda tylko, że z niepotrzebnym dodatkiem niemieckiego von.

— Meine Dame! Ich bin hier der Bürgermeister! zawołał ów głośny pan, i zaczął tłómaczyć, że pierwszeństwo niemieckim rannym należy.

— Und ich bin hier der begleitende Arzt und kann Sie beruhigen, dass der Transport keinen Verwundeten Deutschen führt! dodałem ja, a obróciwszy się do naszego oficera, poprosiłem go głośno po polsku, żeby mi kazał zrobić miejsce do przeniesienia jednego rannego do innego woza.

Odezwała się komenda, kilku ludzi stanęło pod bronią i w jednéj chwili mieliśmy uprzątnięte miejsce z ciekawych i krzykaczy, a nawet z pana Bürgermeistra, jeżeli to był on rzeczywiście. Chłopiec zaś i zacna jego matka w żałobie podawali cygara Francuzom i przechodzili się swobodnie po przestronném miejscu.

Ja! wenn das Offiziercorps schon polnisch spricht! słyszałem głosy z usuniętego tłumu, na co my naturalnie słowa nie rzekliśmy, sierżant tylko nasz przechodząc, że Polak, dodał im półgłosem: Und polnisch schlägt, wie bei Weissenburg und Wörth im ersten Feuer!

Na tém się skończyło! A jeżeli owa zacna matka, co tak ludzko wychowała syna, czytać będzie to opowiadanie, niech będzie pewna naszego szacunku, bośmy Francuzi, Niemcy i Polak (ja!), długo rozmawiali o jéj godném postąpieniu sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tkowo pomieszczą ich w koszarach na Neusztadzie; następnie stać będą za Dreznem na Üpigau, gdzie już im baraki budują. W barakach tych oddzielne będą izby do spania, a oddzielne do jedzenia. Izb jednych i drugich będzie po ośm, każda na pięćset ludzi. Straż pełnić będą Landwera, umyślnie sprowadzona z Chemnitz (Kamienicy) i Zwickau, bo tu już wojska nie było prawie wcale, tyle tylko pozostało, ile potrzeba było do służby wewnętrznéj. Mówią, że Francuzów obracać mają do roboty, nie przypuszczam tego. Wprawdzie tego pragną i domagają się Bürgerzy, ale rząd nie przechyli się do podobnego żądania. Zapewniali mnie tutejsi mieszkańcy, że nawet baruki będą musieli sobie budować Francuzi, tymczasem rząd inaczéj rzecz tę rozporządził i dziś już tutejsi robotnicy baraki te budują. Dziwna rzecz, jak powodzenie człowieka przeinacza i psuje go, niszcząc w nim szlachetne instynkta. Przed dwoma miesiącami było tu wcale inne usposobienie.

Jak wam zapewne wiadomo, po drodze do kwatery głównéj, gdzie został powołany, wstępował tu do króla Jana prezes urzędu kanclerskiego północno-niemieckiego Delbrück. Po krótkim pobycie u króla w Pilnitz, pojechał daléj. Pobyt ten jego chwilowy u króla jest w związku z nową reorganizacyą Niemiec a mianowicie polegać mającą na tém, iż obecnie południowe Niemcy, przyłączone będą do północnych pod prezydencyą Prus. Ma być wspólny parlament, wspólne dowództwo i urządzenie wojska jednakie, jedno prawo, zgoła jedne Niemcy na czele których stać mają Prusy i instytucye pruskie. Ustawa tego wszystkiego wyjdzie z góry. I tu więc zawód, bo wszyscy sądzili, że po wojnie sami o sobie radzić będą. Król pruski ma być ogłoszonym cesarzem Niemiec.

Zaszła tu pewna mała zmiana, która jednakże bardzo dobre sprawiła wrażenie na tutejszy chmieszkańcach. Oto przed tygodniem, na domu, w którym się mieści telegraf, zamazany został tytuł: Prusko-królewski telegraf a natomiast wypisano: Zarząd północno-niemieckiego telegrafu. Snują tu ztąd rozmaite wróżby a mianowicie, iż na przyszłość odrębność i charakter każdego państewka uszanowaną zostanie. My żadnéj niesnujemy, owszém pewni jesteśmy, że jeżeli nic nadzwyczajnego nie zajdzie a rzeczy pójdą dotychczasowym torem, to i nadal wszystko pójdzie po staremu. Jeszcze jedno: tutejsze dzienniki zrobiły niesłychanie ważne odkrycie; zauważyli, że Francuzi mają inteligentne twarze, inteligentniejsze nawet, jak jeńcy austryaccy z kampanii z r. 1866. Czy jednak inteligentniejsze jak tutejszych mieszkańców, nic o tém nie wspominają, a wartoby i w tym względzie zdanie ich usłyszeć. Widzicie więc, jak wiek obecny obfitym jest w wynalazki!

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Wszystkie nowe paryskie telegramy potwierdzają coraz większe zbliżanie się wojsk niemieckich pod Paryż. Mianowicie na południe francuskiéj stolicy stoją niemieckie oddziały prawie w bezpośredniém sąsiedztwie Paryża. Clamart leży na paśmie wzgórz Bois de Meudon, zniżających się ku Paryżowi, zaledwie na 3000 kroków oddalone od cytadeli d'Issy i de Vanvres, Creteil leży po lewym brzegu Marny, ¼ mili od cytadeli Charenton naprzeciwko z drugiéj strony rzeki położonego dawniejszego obozu St. Maur, a Nogent nad Marną leży po prawym brzegu Marny, prawie bezpośrednio pod cytadelą Nogent. W tych wszystkich pomienionych miejscach stoją już Prusacy.

Ostatnie wiadomości z Strassburga nie są bardzo pomyślne. Zdawałoby się, że forteca ta wkrótce się będzie musiała poddać. Natomiast Bazaine przesłał przez pewną osobę, która dnia 4 bm. Metz opuściła, do Paryża wiadomość, że posiada 75,000 wojska i dostateczne zapasy żywności. To samo piszą i niemieccy sprawozdawcy, dodając, iż o rychłém poddaniu Metz nie ma na teraz mowy. — Wojska badeńskie obsadziły i Wyższą Alzacyą, mianowicie miasta Colmar, Mühlhausen, Cernay i Bussang, tak że tylko fortece Schlettstadt i Neu-Breisach znajdują się jeszcze w ręku Francuzów.

O fortecy Toul pisał niedawno jeden z dzienników wiedeńskich: „Paryż broniony jest obecnie na wałach fortecy Toul.“ „Jest to wprawdzie — powiada Kreutz Ztg — przesadzoném; lecz część prawdy jest w tém zawarta. Waleczny komendant trzeciéj fortecy nadmozelskiéj, która (prócz Metz i Thionville) nie znajduje się jeszcze w naszych ręku, nie przeszkodził nam przez swój opór ruszyć przeciwko stolicy, lecz utrudnia on nieco nasze operacye. Od Palatynatu do Nancy mamy nieprzerwaną komunikacyą, a koléj poboczna, która poprowadzoną jest około Metz a przez to łączy i Saarbrücken z Pont-à-Mousson i Nancy, ma także już być wykończoną lub bliską wykończenia. Pod Toul zaś z powodu topograficznego położenia terenu nie jest możebną założyć nową koléj z pominięciem fortecy i z tego powodu utrudnioném jest sprowadzanie żywności i potrzebnych możebnie dział oblężniczych. Przeszkody te dadzą się jednakże pokonać.“

Straty Francuzów pod Sedan podaje urzędowy telegram jak następuje:

„Z Sedan odprowadzono w niewolę: 39 jenerałów, 230 oficerów sztabowych, 2095 oficerów niższych stopni wyłącznie 500 puszczonych na wolność na słowo honoru i najwyższych jenerałów, którzy się sami koleją żelazną dostawią, 84,433 żołnierzy.

W bitwie saméj dostało się do niewoli najmniéj 28,000, 5000 schroniło się do Belgii, 20,000 padło lub zostało rannych — suma w przybliżeniu 137,000 ludzi.“

OBLĘŻENIE STRASSBURGA, SCHLETTSTADTU I BITCHE'A.

Z Appenweier otrzymała Frankfurter Ztg następujące sprawozdanie z dnia 11 września:

Wczoraj wypuszczono z Strassburga około 27 jeńców cywilnych. Najinteligentniejszy z nich, który dziś udaje się do Karlsruhe, by posłowi swemu wręczyć memoryał o traktowaniu, jakiego doznał, podaje, co następuje: Jenerał Uhrich, ranny w ramię i w nogę, kazał niedawno głosować obywatelom Strassburga, czy chcą poddania się, a większość odpowiedziała przecząco. Stósownie do wotum tego pozostaną odtąd w Strassburgu wszyscy jakokolwiek do broni zdatni ludzie i to częścią z własnéj woli, częścią w skutek doniesionego niemieckiemu dowódzcy naczelnemu głosowania i wydanych ztąd rozkazów. Starcom tylko, niewiastom i dzieciom wolno jeszcze opuścić oblężone miasto. Katastrofa ostateczna zdaje się być niedaleką. Wielka kolumna wyrtembergskiéj artyleryi (polowych bateryi) odeszła wczoraj w okolicę Strassburga. Dziś idzie za nią kolumna amunicyjna. Wedle zdania żołnierzy mają one poprzeć operacye szturmującéj piechoty. Co się tyczy wzwyż wymienionych jeńców, musieli takowi od czasu poimania przebywać na wałach pod gołém niebem; dostawali dziennie raz tylko złą zupę jako pożywienie. Zegarki, gotówkę itd. odebrano im i nie wrócono. Jeńców wojskowych nie puszczono. Wzięci oni byli do niewoli częścią pod Woerth, częścią przy napadzie na forpoczty pod Schiltigheim. Bombardowanie jest widocznie dziś nie tak gwałtowne. Wstrząsający ziemią koncert bateryi moździerzowych ma się dopiero o północy zacząć. Zeszłéj nocy i dziś uważane w Strassburgu pożary dotknęły podobno teatr i wielki handel drzewa.

Mundolsheim, 12 września. Specyalny korespondent Karlsruher Ztg pisze:

Po nadzwyczaj znowu gwałtownéj dzisiejszego rana walce na działa i po przedsięwziętéj też znowu wycieczce było przez dzień cały bardzo cicho a w téj chwili (5—6 godzina wieczorem) milczy ogień zupełnie; tylko dość oddalony, ponury łoskot każe się od czasu do czasu domyślać, że z Kehl ostrzeliwania nie zaprzestano. Zdaje się, że w cytadeli wciąż jeszcze się pali, podczas kiedy zresztą w mieście pożarów nie widać. Wczoraj wypuszczono na wstawienie się szwajcarskiego międzynarodowego towarzystwa pomocy 600 niewiast i dzieci z miasta. Dalsze w tym duchu kroki czynią się bezustannie.

Z Alzacyi otrzymała Karlsruher Ztg następujące doniesienie z 10 września:

Pod dowództwem jenerał-majora barona Laroche zrobiła wielko książęca brygada kawaleryi, do któréj przydano 2 bataliony, lekką bateryą i oddział pionierów, wycieczkę w okolicę Schlettstadtu dla zebrania większego zapasu paszy. O trzeciéj godzinie z rana wyruszono z Benfeld a już o siódméj godzinie rano stanęli dragoni nasi, 3 szwadrony, w Markolsheim. Tam rozpisano 60,000 franków kontrybucyi, które dostawione zostały. Inny oddział z pionierami posunął się równocześnie na starym gościńcu rzymskim na Elsenheim ku Guemar, zburzył telegraf a przez wysadzenie w powietrze dwóch mostów kolejowych przerwał zupełnie komunikacyą z Colmarem. W tym samym czasie zebrano po wsiach kantonu Markolsheim kilka set wozów paszy, przyczém strwożeni z razu mieszkańcy chętnie sami pomagali. Podczas kiedy kawalerya posuniętą była ku Neubreisach i Colmarowi, przedsięwzięto piechotą głównie rekonesans ku Schlettstadt. Rekonesans ten okazał jednak, że forteca ta mocno jest uzbrojoną i że jednym zamachem zdobyć się nie da, czego się może spodziewano. Bramy są zamknięte, teren przed niemi leżący wszędzie dla strzałów dostępny, część jedna przy bramie breisachskiéj zalana wodą. Choć załogę jego tworzą głównie gwardye ruchome i piechota, to okazało się jednak, ponieważ działami strzelano na oddziały piechoty i kawaleryi, że dobrzy artylerzyści pełnią przy nich służbę. Pierwszy granat, który puszczony został na pluton kawaleryi, pękł tak blisko, że koń jeden został raniony a oficer przez to tylko ocalony został przed ciężkiém okaleczeniem, że wiszący u jego boku rewolwer wstrzymał czerep granatu.

Tymczasem nadeszła była wiadomość o klęsce Mac Mahona. Uwiadomiono o niéj dowódzcę Schlettstadtu i zarazem wezwano obywateli, aby dla oszczędzenia miasta, całego swego na komendanta użyli wpływu. Odpowiedź komendanta brzmiała:

„Szósta dywizya wojskowa forteca Schlettstadt.

Schlettstadt, 7 września.

Panie komendancie! Bez względu na zaszłe wypadki mam tylko jednę do dania odpowiedź na doniesienie, którém mnie zaszczyciłeś. Obowiązkiem moim jest zachować Francyi fortecę Schlettstadt a obowiązku tego będę umiał dopełnić. Przyjm, panie komendancie, zapewnienie mego najwyższego poważania. Naczelny komendant fortecy Hr. Reinach. (... Mon devoir et de conserver à la France la place de Schlettstadt et je saurais le remplir).“

Zweibrücken, 13 września. Od niedzieli rzucają na fortecę Bitche bomby, przyczém jeszcze słychać kolejno straszną muzykę dział szesnastofuntowych. Wczoraj miały znowu nadejść pod fortecę ciężkie działa oblężnicze. Osoby, które wczoraj wieczorem przybyły z bliskości fortecy, twierdzą, że Bitche w kilku miejscach się pali. Obywatel tutejszy, który za nadto przybliżył się do miejsca, gdzie kule padały, zabity został granatem.

PRUSY.

* **Berlin**, 18 września. Obecni tu z Francyi wypędzeni Niemcy uchwalili w środę wieczorem następującą petycyą do JKMości:

Najpotężniejszy, Najjaśniejszy Królu i Panie!

Od 15 lipca rb., dnia, w którym Francya w swywoli swéj bez żadnego uzasadnionego podowu wypowiedziała wojnę Niemcom, tak naród jak i rząd tego kraju udowodnił przez cały szereg czynności, że zamierza prowadzić wojnę wytępiającą cały żywioł niemiecki, ażeby sobie przywłaszczyć panowanie nad całą Europą. Że się to nie udało, mamy nasamprzód do podziękowania mądréj polityce WKMości, któryś jeszcze wczas potrafił połączyć wszystkie siły Niemiec; następnie inteligencyi naszych dowódzców, którzy pozyskali podziw świata teraźniejszego i przyszłego, i odwadze i waleczności naszych niemieckich wojsk, które się nie ulękły ani dzikich hord z Afryki ani narzędzi morderczych, ziejących tysiącem śmierci, i pokonały nieprzyjaciela, który, gardząc wszelkiém prawem narodów i uczuciem ludzkości, używał podstępu i zdrady a mimo to nie zwyciężył. W głównéj rzeczy słuszność odniosła tryumf, jednakże w rzeczach ubocznych zależeć dopiero będzie od dzierżących władzę, ażeby i tam sprawiedliwość wykonaną została, gdzie naród niemiecki w znacznéj części swych poddanych nogami zdeptany, wyszydzony i w prawach swych bardzo znacznie poszkodowany został. W historyi nie ma przykładu podobnego postępowania, jak to, którego dokonał rząd francuski w dniu 27 sierpnia bieżącego roku na żądanie narodu. Rozkaz, który wszystkich Niemców, podlanych któregokolwiek z państw znajdujących się we wojnie z Francyą, w trzech dniach z kraju wypędzał, dotknął spokojnych obywateli, którzy punktualnie zadośćczynili obowiązkom swoim względem państwa i niczego się nie dopuścili, coby środek ten jakokolwiek usprawiedliwiało. W samym departamencie de la Seine zmuszonych było 80,000 ludzi opuścić swe zatrudnienia, majątek, wielu nawet swe żony i dzieci i jak złoczyńcy wychodzić z kraju, ktoremu od wielu lat poświęcali swoje siły i znacznie się przyczyniali do jego dobrobytu. Trzy dni przyzwolono tym pożałowania godnym. Taką samą delacyą daje się zbrodniarzom, ażby się na śmierć przygotowali. Cóż można było w tym przeciągu czasu uregulować? — Nic. Zaledwie było tyle czasu, ażeby wśród istniejących trudności wystarać się o dokument do podróży, zebrać niektóre rzeczy i udać się na dworzec kolei. W lokalach handlowych, warsztatach i mieszkaniach trzeba było pozostawiać wszystko tak, jak było; zamknięto je i polecono opiece Opatrzności i uciekano z kraju, w którym Niemiec pozostał bez prawa i opieki i wydany na pastwę wściekłości sfanatyzowanego ludu. Jak wysokiemi są straty materyalne przez środek ten powstałe Niemców z całéj Francyi wypędzonych, nie mówiąc już o moralnych, nie da się pewnie nigdy dokładnie wypośrodkowa, przyjąć jednakże na pewne można, że mało co niżéj miliarda wynosić będą. Czyż suma ta ma być całkiém dla Niemiec straconą? — My, którzy w imieniu wszystkich naszych towarzyszów cierpienia i jako ich pełnomocnicy petycyą tę do WKMości zanosimy, jesteśmy ożywieni tém niezachwianém zaufaniem, że mężowie, którzy dziś kierują losami Niemiec, nigdy na to nie zewolą. W téj nas pocieszającéj nadziei, że tę całkiém uzasadnioną prośbę WKMość łaskawie wysłuchać i uwzględnić raczysz, pozostajemy z najwyższém posłuszeństwem. Komitet do dochodzenia praw z Francyi wypędzonych Niemców. (Tu następują podpisy 20 członków komitetu).

Petycya ta — dodaje Staats-Anzeiger — przesłaną będzie królowi w formie listu. Zgromadzeniu wypędzonych przewodniczył prezes policyi pan Wurmb, który przewodnictwo pod tym warunkiem przyjął, że wykluczoną będzie z pod obrad polityka a zgromadzeni zajmować się będą wyłącznie dochodzeniem swych pretensyi.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 17 września. Ze zwykłą podczas podobnych uroczystości politycznych pompą zagaił dziś cesarz na wielkiéj sali Hofburgu tegoroczne posiedzenia rady państwa przedlitawskiéj. Otoczony dostojnikami najwyższymi dworu i ministrami, wstąpił cesarz na tron a zasiadłszy na nim i nakrywszy głowę odczytał następującą mowę od tronu:

Szanowni panowie obu izb rady państwa!

W czasie groźnym powołałem was dla dopełnienia ważnego waszego zadania. Podczas kiedy krwawa wojna rozszerza po szerokich obszarach téj części świata swe zgubne skutki, cieszy się państwo to błogosławieństwami pokoju a spokojność zewnętrzna, jaka dla nas zachowaną została, ma przedewszystkiém posłużyć do tego, by konstytucyjnym urządzeniom państwa zabezpieczyć trwałą podstawę. Ku końcowi minionéj sesyi przerwany został regularny przebieg obrad izby poselskiéj. By temu zapobiedz a wszystkim stronom dać równocześnie sposobność do ponownego objawienia życzeń swoich, uważałem być powinnością moją monarszą, nowe zarządzić wybory. Z szczególném zadowolnieniem widzę was zgromadzonych około siebie i witam was serdecznie. Wy panowie, członkowie izby panów, którzy przedewszystkiém powołani jesteście dać wyraz myślom, popierającym dobrobyt i potęgę państwa, i wy, panowie z izby poselskiéj, którzy, posłani z królestw i kr jów, starać się będziecie życzenia części zastósować do potrzeb całości — was wszystkich — wiem to — ożywia owo rzeczywiście patryotyczne uczucie i austryackie poczucie, które jednoczy ludy moje około tronu przodków moich dla rozwiązania najwyższych zadań państwa. Nie brakowi uczucia tego przypisuję, że reprezentantów mego królestwa czeskiego nie widzę jeszcze w waszych szeregach, lecz głęboko nad tém ubolewam. Zadaniem rządu będzie, wszystkich użyć prawnych środków, by i temu królestwu zabezpieczyć jak najprędzéj udział w ważnych pracach obecnéj sesyi. — Zadaniem waszém, panowie, będzie, by wiedzeni duchem umiarkowania i sprawiedliwości, obradować nad krokami zdolnemi w konstytucyi zapewnić ową podstawę, na jakiéj podane być ma szczegółowym potrzebom każdego kraju i szczepu ludowego owo zadośćuczynienie, które pogodzić się da z potęgą monarchii. Pomiędzy zadaniami, jakie oczekują was w nadchodzącéj sesyi, jest pierwszém wysłanie posłów do delegacyi. Wybór ten uskutecznicie celem błogiego działania wspólnego z posłami krajów korony węgierskiéj dla traktowania spraw, które w obecnych okolicznościach szczególną mają wagę. Innym przedmiotem, jaki uwagę waszę w wyższym stopniu zajmować będzie, est uregulowanie szeregu stósunków pomiędzy katolickim kościołem a władzą państwową, które stało się koniecznem przez rozwiązanie konwencyi, jaka istniała ze Stolicą św. Rząd mój przedłoży wam odnośne w téj rzeczy wnioski. Oddaję się pewnemu oczekiwaniu, że usiłowani m waszym uda się zakończyć będące od dawna w biegu prace około nowego prawodawstwa na polu procesu cywilnego, materyalnego prawa karnego i procesu karnego. Szczęśliwe rozwiązanie tego zadania będzie nowym ważnym krokiem na drodze rozwoju naszéj ojczyzny. Jako mniéj lub więcéj dotkliwa potrzeba okazała się odpowiednia obecnemu stanowisku nauk i oświaty publicznéj reforma uniwersytetów. Rząd mój przedłoży wam projekt prawa do celu tego zmierzającego. Budżety państwa na rok przyszły poddacie, panowie, starannemu zbadaniu a na podstawie projektów mego rządu poświęcicie rozwiązaniu zadań ekonomicznych ową pieczołowitość, jaka w niém uznaje rękojmię statecznego rozwoju na polu materyalnego dobrobytu. Nareszcie przedłożone wam zostaną do konstytucyjnego załatwienia owe rozporządzenia, jakie przy nagłości przedmiotu na drodze administracyjnéj wydane być musiały. Oby Bóg błogosławił staraniom waszym! Z tém samém zaufaniem, z jakiém was powołałem, widzę was zabierających się do waszéj czynności. Słowa wasze będą daleko słyszaném świadectwem wierności i miłości ojczyzny a czyny wasze pokojowe — jestem tego pewny — obfite przyniosą owoce dla wewnętrznego dobrobytu państwa jak dla jego potęgi. Oby owa moc i siła, jaką daje zgoda, rozszerzyła się z łona waszego na wszystkie ludy Austryi i zaprowadziła was na błogosławione owe tory, gdzie prawdziwa wolność, dobrobyt i honor kwitną dla każdego pojedyńczego, dla każdego szczepu i kraju i dla całego państwa.

Po skończonéj mowie wrócił cesarz znowu do komnat swoich. Nadmienimy tu jeszcze, że posłowie galicyjscy byli w strojach narodowych.

Wraz z otwarciem posiedzeń rady państwa pojawiły się też znowu wieści rozmaite o zmianach w ministerstwie. Na czele wszystkich stoi wiadomość, że hr. Andrassy, którego miejsce w Peszcie ma zająć obecny minister państwowy skarbu, ma być następcą hr. Beusta a pismo pewne wojskowe wymienia w związku z tą kombinacyą tryestskiego namiestnika, jenerała Moering, jako przyszłego prezesa ministerstwa przedlitawskiego. Według innéj pogłoski ma wystąpić z ministerstwa baron Petrino.

Zresztą ma już na posiedzeniu poniedziałkowém stronnictwo konstytucyjne podać wniosek o odroczenie posiedzeń. Za wnioskiem tym podobno z pewnością już będą głosowali i posłowie galicyjscy.

Telegramy.

Drezno, 17 września. Według Dresdner Journal otrzymał saski książę następca tronu po bitwie pod Sedanem od króla pruskiego w miejsce krzyża żelaznego drugiéj klasy, który księciu nadano po bitwie pod Metzem, krzyż żelazny pierwszéj klasy. Książę saski Jerzy otrzymał krzyż żelazny drugiéj klasy.

Augsburg, 17 września. Augsburger Abendzeitung potwierdza wiadomość, że minister stanu Delbrück oczekiwany jest w najbliższych dniach w Monachium, by z ministerstwem urzędownie naradzić się co do formy połączenia Niemiec północnych i południowych.

Hamburg, 16 września. Jak Hamburger Börsenhalle donosi, nadesłał Kommodore Luce z amerykańskiéj korwety „Juanita“ z Delfzyt amerykańskiemu konsulowi wiadomość, że, po opuszczeniu przez eskadrę francuską Morza Północnego, blokada uważa się za zniesioną. Okręty, które zawinęły do portów nie blokowanych i przeznaczone tu dotąd okręty amerykańskie uwiadomione zostały, iż teraz bez trudności zawijać mogą do portów Morza Północnego. Börsenhalle podnosi, że odnowienie blokady wymaga ponownéj notyfikacyi.

Wiedeń, 17 września. Cesarz przyjmował dziś na osobném posłuchaniu deputacyą wysłaną przez sejm czeski do Wiednia dla wręczenia uchwalonego przez większość jego adresu. — Słychać na pewno, że cesarz w swéj odpowiedzi podniósł w sposób dobitny podtrzymanie konstytucyi i wezwał czeski sejm krajowy, wspomniawszy o reskrypcie cesarskim, aby wybory do rady państwa bez zwłoki przedsięwziął.

Paryż, 17 września. France zaręcza, że ciało dyplomatyczne opuści Paryż; kilku posłów zagranicznych ma już dziś odjechać.

Paryż, 17 września. (Drogą pośrednią). Odkryto tu spisek bonapartystowski. Kilku ajentów byłego prefekta policyi Pietri zostało aresztowanych a nader kompromitujące pisma przez policyą zebrane.

Paryż, 17 września. Wedle nadeszłych tu doniesień zajęło 4000 wojska nieprzyjacielskiego Mühlhausen, Cernay i Bussanp.

Paryż, 17 września. (Drogą pośrednią). Journal officiel donosi, że wybory do rad municypalnych odbędą się w całéj Francyi dnia 25 mb., wybory do zgromadzenia ustawodawczego już 2 października. — Pan Glais-Bizoin i admirał Fourichon udają się do Tours, wraz z panem Cremieux fungować tamże jako delegaci rządu prowizorycznego. — Prowizya bonów skarbowych oznaczona na 5½ pct. — Pociągi kolei północnéj dochodzą teraz tylko do St. Dénis. Koléj do Orleanu jest pomiędzy stacyami Ablon a Athis przerwaną.

Paryż, 16 września. (Drogą pośrednią). Bank francuski ogłasza, że administracyą swych banków filialnych przeniosł do Tours.

Paryż, 18 września. (Drogą pośrednią). Austryacki i angielski poseł, jako też rosyjski pełnomocnik opuścili dziś rano Paryż i udali się do Tours celem utrzymania wolnéj komunikacyi z swemi rządami. Nie przestaną jednak utrzymywać stósunków z ministrem spraw zewnętrznych. Poseł Stanów Zjednoczonych, poseł belgijski, równie kilku innych członków ciała dyplomatycznego oświadczyli ministrowi spraw zewnętrznych, że pozostaną przy nim.

Paryż, 18 września. (Drogą pośrednią.) Journal officiel ogłasza okólnik Juliusza Favre z dnia 17 września:

Okólnik kładzie przycisk na znaczenie dekretu, który rozporządza rychlejsze przysposobienie wyborów do konstytuanty i ile możności wczesne zwołanie téjże i daje ogólny pogląd na całą politykę rządu. Potém mówi daléj. Biorąc na siebie ciężkie bezpieczne zadanie, które nam nałożył upadek rządu cesarskiego mieliśmy to jedno tylko na względzie, aby bronić naszéj ziemi, ocalić nasz honor, a potém powrócić narodowi władzę, która z niego wyszła i którą sam jeden ma prawo wykonywać. Wolelibyśmy byli, gdyby się ten ważny akt dokonał był bez ustanowienia rządu przejściowego, lecz przedewszystkiém było konieczną stawić opór nieprzyjacielowi. Nie mamy zamiaru żądać od Prus bezinteresowności; musimy się obliczać z uczuciem wywołaném ogromem strat i z exaltacyą powstałą naturalnie z wielkich zwycięztw. Jesteśmy dalecy od tego, aby na równi z ministrami stawiać zamiary mężów stanu. Owszém, ci wzdrygać się będą przed dalszém prowadzeniem bezbożnéj wojny, która pochłonęła już więcéj niż 200,000 ludzi; a równałoby się przymusowi do prowadzenia dalszego wojny, gdyby chciano Francyi stawiać takie warunki pokoju, na jakie przystaćby nie mogła. Zarzucają nam, że rząd obecny nie posiada prawowitego pełnomocnictwa do przedstawienia Francyi. Przyznajemy to otwarcie i dla tego właśnie zwołaliśmy konstytujące zgromadzenie, mające się wybrać wolném od wszelkiego nacisku. Nie przywłaszczamy sobie takiego przywileju nad ten, poświęcić ojczyznie nasze serce i krew naszę i poddać się jego wszechwładnemu wyrokowi. Nie ma zatém i władza nasza, która przetrwa ledwo dzień jeden, lecz nieśmiertelna Francya podnosi się przeciw Prusom, aby rzucić z siebie całun imperializmu, Francya owa, która wolna, szlachetna gotową jest poświęcić się za swe prawa i swą wolność, która wszelką politykę zaborów, wszelką propagandę gwałtów od siebie oddala, która nie zna innéj ambicyi krom téj, aby być panią sobie saméj i aby rozwinąć swe siły umysłowe i materyalne, aby wspólnie z sąsiedniemi narodami pracować nad postępem cywilizacyi, owa Francya, która, skoro tylko uzyskała wolność wypowiedzenia swéj woli, zażądała zaniechania wojny, lecz która tysiąc razy przenosi zupełną zagładę nad schańbienie. Ci, którzy wywołali na kraj tę straszną chłostę, starają się teraz zrzucić z siebie gnębiącą odpowiedzialność, utrzymując, że nakłonili się tylko do życzeń kraju. Oszczerstwo takie mogłoby omamić państwa ościenne; lecz wśród nas nie ma nikogo, któryby się jego nie wyparł, jako dzieła fałszu. Przy wyborach z roku 1869 było chasłem „Pokój“ i „wolność;“ sam plebiscyt przywłaszczał sobie ten program. Jest prawda, że większość w ciele prawodawczém przyklasnęła wojennym oświadczeniom księcia Grammont; lecz kilka tygodni przedtém ta sama większość witała radośnie wyrazy pokojowe Olliviera. Otóż większość ta, powstała z rządów osobistych, czuła się też w obowiązku być posłuszną ich skinieniu i przez głosowanie okazać swe doń zaufanie. Lecz żaden naród w Europie nie zgodzi się na to, co Prusy utrzymują: że Francya, gdyby była mogła swoje zdanie swobodnie wypowiedzieć, byłaby postanowiła wojnę przeciw Prusom. Nie wyprowadzam z tego bynajmniéj wniosku, jakobyśmy dla tego nie byli odpowiedzialni. Popełniliśmy ten wielki błąd, za który ciężko pokutujemy, żeśmy znosili taki rząd, który nas w upadek pociągnął. Poczuwamy się do obowiązku, żeby naprawić te krzywdy, które ów rząd popełnił; lecz jeśli mocarstwo, z którém nas rząd ten w tak ciężkie zawikłanie wprowadził, chce skorzystać z swéj przewagi a z naszego nieszczęścia aby nam zgotować zagładę, wtedy stawimy opór rozpaczliwy, a raczéj stawi ten opór (na co mocarstwo zważać należy) naród reprezentowany prawowicie przez zgromadzenie, obrane z zupełną swobodą, naród, który owe mocarstwo chce zniweczyć. Gdy tak będzie postawiona kwestya, natenczas każdy z nas obowiązek swój wypełni. Szczęście, które nam dotąd nie sprzyjało, może się niespodzianie obrócić. Europa zaczyna się poruszać, budzą się na nowo jéj dla nas sympatye, sympatye gabinetów przynoszą nam zaszczyt i pociechę nam sprawiają; wzruszą się one szlachetną postawą Paryża, który pośród tak straszliwych wypadków i tak potężnych wstrząśnień pozostaje pełen zaufania w swe siły i gotowy wszystko poświęcić. Naród pod bronią idzie teraz na plac boju bez oglądania się po za siebie i bacząc tylko na ten jeden prosty a wielki obowiązek bronienia swego ogniska domowego i swéj niepodległości. Proszę Cię, Panie, abyś to stanowisko zapatrywania się przedstawił w całéj prawdzie reprezentantowi tego mocarstwa, przy którém jesteś potwierdzony. Zrozumie on wagę tego oświadczenia i postawi się przez to w możności uzyskania sobie jasnego poglądu na nasze usposobienie.

Mundolsheim, 17 września. (Urzędowe wiadomości wojskowe). Roboty fortyfikacyjne osłaniające lunety 52 i 53 skończone. Kapitan inżynieryi Ledebur znalazł przed lunetą 53 trzy galerye min. Dwie już zburzone, jedna została przezeń wypróżnioną, służą teraz dla nas do komunikacyi. — Ruchome kolumny pod jenerałem Keller (dywizya badeńska) zajęły Colmar i Mühlhausen. Broń dostawiono w wielkiéj ilości. Utarczki z franc-tyrerami małego znaczenia. Werder.

Meaux 17 września. Od armii nic nowego. Podbielski.

Bruksella, 17 września. Izba reprezentantów powołana na 21 mb., by przyjąć oświadczenia rządu.

Bruksela, 17 września. Księżna Matylda przybyła do Mons.

Florencya, 17 września. Jak się Italie dowiaduje, przyjęte zostały wojska włoskie w Civita Vecchii z wielkim entuzyazmem i żywemi okrzykami na cześć króla Wiktora Emanuela. — Według Independenza rzeczą jest pewną, że Papież nie opuści Rzymu, jeżeli zamek św. Anioła i Citta Leonina nie zostaną obsadzone przez wojsko włoskie; ze względu na to uważają za rzecz pewną, że podobne obsadzenie nie nastąpi. — Opinione oświadcza, że deputacya rzymskich obywateli udała się do kardynała Antonellego z prośbą, aby zapobiegł każdemu rozlewowi krwi przy wkroczeniu wojska włoskiego do Rzymu, a mianowicie zarządził kroki, by udaremnić objawiony przez zuawów papiezkich zamiar oporu jeszcze w ulicach Rzymu.

Bruksela, 17 września. Moniteur belge oświadcza, że nieprawdziwém jest twierdzenie Gaulois, iż około 50 jeńców francuskich zbiegło z Belgii. Trzej tylko żołnierze francuscy kusili się uciec, lecz wróceni zostali przez żandarwów. Zostaną oni internowani w jednym z fortów Antwerpii.

Bruksela, 17 września. Z Paryża donoszą tu dotąd: Prefekt policyi wydał ze względu na pożałowania godne nadużycia, jakie miały miejsce pod pretekstem szukania szpiegów, obwieszczenie, według którego nikomu bez upoważnienia sądowego nie wolno nachodzić domu obywatela i przedsiębrać aresztowania. 6000 gwardzistów ruchomych wróciło na prowincyą, bo nie chcą uznać rzeczypospolitéj.

Bruksela, 17 września. Do Indépendance donoszą z Paryża: Flota pancerna wraca, by bronić Hawru i Cherburga. — Ostatnia depesza komendanta Strassburga brzmi bardzo smutnie, sądzą jednakże, że tenże trzymać się jeszcze będzie przez czas niejaki. — Dla gwardyi ruchoméj ćwiczą kanonierów; każdy batalion otrzyma jednę kartaczówkę. Gwardya ruchoma ma obecnie być kompletnie uzbrojoną w szasepoty.

Florencya, 17 września. Gazzetta ufficial do-

nosi z Monterotondo z dnia dzisiejszego: Dziś w południe udał się poseł pruski p. Arnim do kwatery główněj wojska włoskiego, by tamże ofiarować jenerałowi Cadorna swe osobiste usługi i poznać zamiary jenerała, oświadczając, że żywioł wojskowy jest panem sytuacyi w Rzymie i opór dla tego nie unikniony. Jenerał Cadorna odrzekł, że nie ma innych zamiarów nad objawione przez rząd króla; ze swéj strony okazał jak największą cierpliwość i wzlędność lecz zataić nie może, że w obec mało stósownéj odpowiedzi, jaką dano parlamentarzowi, nie może dłużéj się ociągać z poskromnieniem wybryków wojska obcego, które nad miastem i wolą Papieża przewodzi. Baron Arnim żądał następnie zwłoki 24 godzinnéj do przedsięwzięcia nowych u Papieża kroków. Jenerał Cadorna zezwolił na to żądanie, obiecując, że w czasie tym żadnych nie przedsięweźmie operacyi nie stanowczych. — Baron Arnim wróci jutro doobozu wojska. Wojsko jest w dalszym na Rzym pochodzie.

Kopenhaga, 17 września. Wydane dziś prowizorycznie prawo znosi prawo z dnia 27 lipca, które zakazało wywozu i przewozu koni.

Kopenhaga, 17 września. Pięć francuskich pancerników, pomiędzy niemi „Rochambeau" i „Forfait" zarzuciło kotwicę wczoraj przypłynąwszy z południa, w zewnętrznéj przystani.

Londyn, 16 wrześuia. Wiadomości z Hawany donoszą, że się tamże cholera rozszerza.

Londyn, 17 września. Rząd ogłasza memoryał hr. Bernstorffa z dnia 1 bm. i odpowiedź lorda Granville z dnia 15 bm. dotyczące kontrabandy wojennéj i wywozu broni. Hr. Bernstorff uskarża się w memoryale na brak życzliwéj neutralności, zaprzecza analogiom pruskiego postępowania w wojnie krymskiéj i podnosi prawo gabinetu angielskiego zakazania wywozu broni na mocy rozkazu tajnéj rady. — Lord Granville odpiera w odpowiedzi zarzut nie życzliwéj neutralności, podtrzymuje analogią Prus w wojnie krymskiéj i uniewinia niewydanie zakazu wywozu broni trudnościami urzędowéj kontroli cłowéj. Minister pojmuje niemiecką drażliwość i oświadcza, że wraz z innemi narodami obradowałby chętnie nad surowszemi prawami neutralności. — Daily News zaręczają, że w Birmingham, Sheffield i Londynie fabrykuje się obecnie dla Francyi 400,000 karabinów i 30 milionów nabojów.

Londyn, 17 września. Dzienniki ranne ogłaszają następującą mowę kanclerza skarbu p. R. Lowe, jaką tenże miał na bankiecie w Szkocyi: Anglia, która wszystkie wyczerpnęła środki, by zapobiedz wojnie, nie może nie wezwana kusić się o pośrednictwo, nie opuszczając przytém swego stanowiska i nie urażając jednéj z stron wojujących. Po odwołaniu się do miecza, powinien i musi miecz rozstrzygnąć. Zwycięzca najlepiéj będzie zapewne miał osądzić potrzebne gwarancye pokoju. Anglia wtenczas tylko wystąpi z pośrednictwem, gdy ją do tego wezwą oba wojujące państwa.

Carogród, 16 września. Wychodzący w Smyrnie dziennik Impartial donosi, że już 90,000 żołnierzy z rezerwy powołano pod chorągwie. — Żniwo w Azyi Mniejszéj, w Syryi i na Cyprze było bardzo obfite. — Jenerał Ignatiew dopiero w najbliższą środę opuści Carogród.

Ostatnie telegramy.

Florencya, 18 września. Słychać na pewno, że sejm wkrótce zwołany zostanie, by uchwalić budżet i przyjąć plebiscyt Rzymian, ewentualnie potwierdzić przeniesienie stolicy do Rrzymu.

Londyn, 18 września. P. Thiers odjechał wczoraj do Petersburga.

Hamburg, 19 września. Senat ogłasza obwieszczenie jenerała Falkensteina treści następującéj: Lubo blokada Morza Północnego po oddaleniu się francuskiéj eskadry jest chwilowo bezsilną, to jednak wymaga dalsze trwanie stanu wojennego podtrzymania środków ostrożności jak oddalenia znaków dla okrętów i ogni i zachowania niebezpieczeństwem grożących zapór, na co się zwraca uwagę publiczności.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 19 września. Przez wczorajszy i onegdajszy dzień przybyło znowu **kilka transportów jeńców** francuskich, tak że ogólna liczba jeńców w Poznaniu się znajdujących wynosić może około 6000. Obozują oni wszyscy w szałasach na esplanadzie Kernwerku, gdzie, jak nam opowiadają, władza wojskowa wszelkie poczyniła urządzenia, ażeby nie zbywało im na pierwszych potrzebach do życia. Pomiędzy jeńcami znajdują się i tacy, którzy odbyli wojnę krymską, kampanią włoską a nawet meksykańską.

— * Majętność **Wronki**, która tych dni, jak już donosiliśmy, nabytą została przez p. Ignacego Grabowskiego, jest najrozleglejszą, jako całość, w naszém Księstwie, liczy bowiem przeszło 66,000 mórg areału dominialnego, rozpadającego się na trzy klucze: Wronki, Krucz i Kiszkowo. P. Grabowski kupił pierwotnie dobra te od rodziny hr. Dzieduszyckich za blisko 1,000,000 talarów; następnie odprzedał je p. Hermannowi za 2 miliony tal., wreszcie nabył je ponownie za 902,000 tal. Tak więc największa ta majętność przeszła znowu i to z ogromnym zyskiem na własność polską, którą to wiadomość z szczerą powitaliśmy radością.

—* Od księcia Romana Czartoryskiego odbieramy **sprostowanie** następujące:

„Rokosów, 15 września 1870.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziennik Poznański z dnia trzynastego września zawiera w tłómaczeniu pierwszą część listu księdza Edmunda Radziwiłła do Gazety Krzyżowéj i w tymże liście przy opisie pobytu w kwaterze jenerała Bourbaki, na stronie 2éj gazety, w czwartéj kolumnie, wierszu 28, dodany szczegół, nie znajdujący się w niemieckim oryginale téj korespondencyi. Nieprzychylny Dziennikowi czytelnik łatwoby mógł wnioskować, że tu zaszło złośliwe przekręcenie treści pierwotnéj, lub że Szanowna Redakcya, lekceważąc czytelników swoich, próbuje ich zabawić tak płaskim konceptem.

Niechcąc, aby Dziennik Poznański wystawiony był na tego rodzaju posądzenie, pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownéj Redakcyi na owę pomyłkę, czy żart niewczesny tłómacza, który widocznie dotychczas uszedł Jéj baczności.

W nadziei, że Pan raczysz list ten umieścić w najbliższym numerze Dziennika, pozostaję Szanowny Panie Redaktorze z uszanowaniem

Roman Czartoryski."

Czyniąc zadość życzeniu księcia Czartoryskiego zamieściliśmy sprostowanie powyższe, jakkolwiek przekonani jesteśmy, że każdy nie nieprzychylny Dziennikowi czytelnik, zatém wiedzący o tém, że Redakcya nasza miałaby sobie za największe ubliżenie lekceważyć czytelników swoich, z łatwością odgadnął, iż fatalna a raczéj śmieszna, co przyznajemy, pomyłka w tłómaczeniu listu księcia Edmunda Radziwiłła nie mogła nastąpić z rozmysłem, ale tylko przez pospiech tłómacza i błędne odczytanie tekstu, w którym wyraz „Vorräthe" przypadkiem nie całkiem wyraźnie był odbity. Przy nawale materyału do tłómaczenia w obecnym czasie wojennym nieraz najlepszemu tłómaczowi zdarzyć się może lapsus calami, który przecież publiczność wybaczyć powinna przez wzgląd na ogrom pracy, jaka ciąży na Redakcyi, starającéj się jak najspieszniéj zapoznawać czytelników z nowinami z teatru wojny, które nas tylko w obcych językach dochodzą.

— * O liście księcia **Edmunda Radziwiłła**, którego przekład wkradła się sprostowaua powyżéj pomyłka, pisze znany korespondent tutejszy do Czasu, co następuje:

„W Gazecie Krzyżowéj czytamy ciekawą relacyą óśmiodniowéj niewoli w Metz młodego księdza, księcia Edmunda Radziwiłła. Pięknie to, że młody duchowny, ze znakomitéj rodziny, pospieszył na pole bitwy nieść pomoc rannym i umierającym, ale boleśnie widzieć, ile wychowanie niemieckie skrzywić może wyobrażenia i umysł. Duchowny katolicki mówi o organie, do którego pisze, jako o przyjaźnym sobie, kiedy organ ten odznacza się napaściami na Rzym; daléj młody książę wspomina emigranta polskiego, tłómacza armii francuskiéj, jako rodaka, a obok tego pisze o Niemczech, Prusach, jako swéj ojczyznie, i tak jakby był potomkiem owego imiennika smutnéj pamięci, co w czasie wojen szwedzkich z sąsiednim margrabią Brandenburgskim przeciw swéj ojczyznie spiskował. Boleśnie bardzo rzeczą tego dotykać, wolałbym tylko poświęcenie chrześciańskie uszanować; ale takiego zapoznania wyraźnych obowiązków, bez potępienia, jako w przykładzie zgubnych, a w ogóle zdrożnych, przemilczeć nie można, bo to potworna idea mieć dwie ojczyzny, jak ten młody duchowny, którego Polak rodakiem a Niemcy ojczyzną."

— * Do **posady pierwszego burmistrza** miasta Poznania zgłosiło się, jak donosi Posener Ztg, czterech kandydatów. Termin zgłaszania się upłynął w zeszły czwartek, dnia 15 b. m. Wybór przez reprezentantów nastąpi jeszcze w tym roku. Prócz tego wybranych być jeszcze musi w biegu tego roku 14 reprezentantów miasta, gdyż $1/_3$, tj. 12, występuje stósownie do ordynacyi miejskiéj, jeden członek (Jeziorowski) umarł, inny (Mamroth) wyprowadził się do Berlina.

— * Celem uczczenia **żołnierzy** 18 pułku piechoty, którzy pod dowództwem porucznika Heine w środę przyprowadzili tu 2000 jeńców francuskich, wyprawiono **wielką ucztę** w piątek na sali Lamberta, na któréj prócz 79 żołnierzy znajdował się pomiędzy innymi dowódzca poznańskiego batalionu landwery, pułkownik p. Buchholz, burmistrz miasta p. Kohleis, kilku radzców rejencyjnych i innych urzędników. Landwerzyści, o których mowa, opuścili znowu w sobotę Poznań, udając się napowrót pod Metz.

— * Pierwszy **krzyż żelazny** w Poznaniu otrzymał feldwebel Schulz z 5 kompanii 6 pułku piechoty, który, ranny ciężko pod Woerth, znajduje się obecnie w tutejszym lazarecie.

— * **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 20 września, Eustachiusza męczennika; w kalendarzu słowiańskim Mślisława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 43, zachód o godzinie 6 minut 3.

Dnia 20 września 1266 r. śmierć Prandoty Białoczowskiego, biskupa krakowskiego. — 1492 koronacya Jana Olbrachta. — 1549 hołd książąt pomorskich.

? **Kurnik**, 13 września. (Nasze życie. — Iluminacya. — P. Maleszewski.) Z naszego ustronia rzadko tylko można się spotkać z korespondencyą w Dzienniku; a jednak i my żyjemy pod wpływem obecnéj sytuacyi rozgorączkowani, tak iż niejedno zdarzenie wartoby było podać do wiadomości publicznéj, aby każdy nasz współobywatel się przekonał, że działanie jego publiczne waży sąd ogółu.

Na wiadomość o pojmowaniu Napoleona wydał nasz magistrat rozkaz oświetlenia miasta. Doprawdy, że iluminacya wypadła świetniéj niż spodziewać się było można. Obywatele, którzy jeszcze pamiętają Napoleona I, nie wiedzieli znać, że rozporządzenia, któreby zobowiązywały mieszkańców do iluminacyi, z wyższego zwykły wychodzić źródła aniżeli z głowy triumviratu kurnickiego, zastępującego tylko miejsce burmistrza, i pełniąc skwapliwie jego rozkaz, oświecili swe domy. Wymienić tu muszę pana Ka., znanego nam dotąd jako przeciwnika w obecnym czasie iluminacyi, iż ten skrył nurka do obozu zwycięzców i pierwszy dał hasło do oświetlenia polskich domów. W ogóle obywatele nasi, kilku zaledwie wyjąwszy przyczynili się najwięcéj do uroczystości, za co są godni publicznéj podzięki. Garstka po największéj części zapewne z uliczników złożona, chodząc z krzykiem po ulicach stanęła nareszcie przed nieoświeconemi oknami mieszkania pana U. i tu niedługo przyszłoby do ekscesów. Ztąd téż będziemy mieli prawo zapewne żądać, by szanowny nasz triumvirat, nakazując w przyszłości iluminacyą, zechciał także obmyślić środki, któreby zabezpieczały mieszkańców przed burdami motłochu.

Przed niedawnym czasem bawił w naszém miasteczku artysta-malarz p. Maleszewski. I my podziwialiśmy, z jaką zręczną trafnością kilku rysami ołówka chwycił na papier kilka naszych oryginalnych postaci. W większych zaś rysunkach jakkolwiek pobieżnie rzuconych, zachwyciły nas podobieństwo i wykończenie. Miasto nasze, w którém niegdyś dłuższy czas artysta nasz mieszkał, miłe, jak mówi, wywarło na nim wrażenie. My z naszéj strony posyłamy za nim w obczyznę serdeczne „Szczęść Boże." (Propozycyą szan. korespondenta przyjmujemy. Przyp. Red. Dz. Pozn.)

(△) **Gostyń**, 16 września. (Sprawy dzienne.) Miasto nasze, w skromnéj osiadłszy dolinie, z cicha przysłuchuje się gwarowi, jaki świat cały zalega. I gdyby nie łaskawy korespondent z Krobskiego, pewnieby nikt prócz pobożnych pątników o Gostyniu nie wiedział.

O zwycięstwach armii prusko-niemieckiéj dowiadujemy się dopiero z gazet. Drutu telegraficznego mimo wielkiéj potrzeby do naszego miasta jeszcze nie pociągnięto. O nadużyciach, jakich kulturtregerzy na spokojnych mieszkańcach w naszém Księstwie się dopuszczają, u nas nic nie wiemy. Z powodu zwycięstw pod Weissenburgiem, Wörth, kapitulacyi Wimpfena pod Sedan i poddania się Napoleona i u nas odbywały się iluminacye, ograniczały się przecież zawsze tylko na oświetleniu okien w biurze policyjném i czterech prywatnych pomieszkaniach, z których w dwóch mieszkają urzędnicy. Przy téj świetnéj iluminacyi żadnych wybryków ulicznych nie było.

Odbywająca się co rok procesya do figury św. Rozalii, postawionéj pod miastem, gdzie dawniéj kościół téjże świętéj stał, w tym roku się nie odbyła. Podobno dla tego, iż wiek XIX wytknął sobie za motto: „za darmo nic!"

Myśl Sobótki, podana przez autora artykułu „o fotografii, zachęcająca do wydania albumu wielkopolskiego, jest bardzo szczęśliwą. Kiedy prawie wszystkie większe miasta i okolice niemieckie odfotografowane w albumach rozchodzą się po świecie, dla czegóżby i drogie nam pamiątki nie miały być zdjęte i w album takie ułożone. Przy cenach, w jakich są niemieckie, byłby rozkup ogromny, a przysługa dla społeczeństwa naszego byłaby wielka. Gostyń sam dostarczyłby 2 bardzo piękne obrazy: wspaniały klasztór Filipinów i starożytną farę zbudowaną jeszcze w XIV stuleciu.

Od trzech dni pada u nas ustawicznie; niektóre ulice są całkiem wodą zalane. Sprzęt siana wiele na tém ucierpi; zresztą żniwo było w ogóle zadowalniające.

— * **Skutek anonsu.** Pewien Amerykanin przedstawia skutek inseratu w następujący sposób: Czytelnik nie widzi wcale anonsu, gdy jest ogłoszony po raz pierwszy. Za drugim razem spostrzega go. Za trzecim czyta go. Za czwartym miarkuje sobie cenę ogłoszonego artykułu. Za piątym rozmawia o tém ze swoją żoną. Za szóstym postanawia kupić ten przedmiot, a za siódmym razem kupuje go. Z czego wypływa, że kupiec powinien przynajmniéj siedm razy ogłaszać swój anons.

— * **Posłuszeństwo moskiewskie.** W czasach, gdy telegraf elektryczny nie był jeszcze wynaleziony, używano w Rosyi, podobnie jak i w innych krajach tak zwanych telegrafów ręcznych. Budowano w pewnych odstępach wieże i podawano z nich sygnały za pomocą drążków i chorągwi. Pewnego razu chciał car przesłać depeszę do jakiéjś prowincyi sybirskiéj, i doszła téż ona bez przerwy do granicy sybirskiéj. Ale tu nastąpiła nagle przerwa. Dozorca wieży upił się i zasnął, i nie mógł przeto ani widzieć sygnału, ani téż podać go daléj. Dopiero po niejakim czasie ocknął się i spostrzegł swoje przewinienie. Rozpacz go ogarnęła; pomyślał o knucie i kopalniach ołowiu, i dla uniknienia straszliwéj kary postanowił obwiesić się. Jakoż wykonał nieszczęsny to postanowienie na jedném z ramion swego telegrafu. Strażnik najbliższéj wieży, stojący na swojém stanowisku spostrzega go: „Do pioruna! — powiada — to szkaradny sygnał! ale taka jest wola cara." I w pięć minut potém bałandał się już wesoło w powietrzu. Dozorca trzeciéj wieży był nie mniéj służbistym, jak jego kolega; i jemu wydał się ten sygnał wielce niemiłym, ale nie chciał być nieposłusznym i podał daléj sygnał swoim trupem. W ten sam sposób podawano ów straszliwy sygnał wiernie aż do Tobolska, aż wreszcie wyrok gubernatora powstrzymał tę wieszaninę telegraficzną. — Se non è vero è ben trovato!

— * **Zabobon.** U wszystkim ludów dzikich na ziemi zachodzi szczególna zgodność co do tego, że uważają one zaćmienia słońca lub księżyca za chorobę ciał niebieskich, lub téż za zamach smoków, olbrzymów albo demonów, pragnących pochłonąć to ciało niebieskie. Wszędzie téż istnieje u nich zwyczaj, że starają się w takim razie przejednać złego ducha ofiarami, lub odstraszyć olbrzyma albo smoka szczękiem broni i wrzawą. U Ottomanów nad rzeką Orinoko łączą z tém kobiety szczególniejszy postęp. Podczas gdy mężczyzni wznoszą okropne wrzaski i błagają księżyć gorąco, ażeby nie umierał jeszcze, pozostawiają kobiety cicho i obojętnie w swoich chatach. Gdy mężczyzni widzą, że usiłowania i prośby ich są bezskuteczne, natenczas wracają do domu, łają kobiety za ich obojętność na chorobę przyjaciela, a w końcu proszą je o pomoc. Te jednak odmawiają tak długo swéj pomocy, aż ją okupią mężowie podarkami w sukniach i strojach. Wtedy wychodzą kobiety na dwór, upraszają uprzejmie księżyc, ażeby pozostał przy nich, a że zwykle wtedy kończy się już zaćmienie, więc wracają one każdą razą z tryumfem do swoich wdzięcznych mężów. Jeden tylko lud stanowi w tym względzie wyjątek, mianowicie murzyni nad Gambią, którzy w czasie zaćmienia zachowują się całkiém spokojnie, ponieważ podług ich mniemania powstaje ono tylko ztąd, że wielki kot przesuwa swoję łapę pomiędzy nimi i księżycem.

— * **Wystawa kelnerek.** Właściciel pewnego ogrodu w Woolwich, który przed dwoma laty urządził na sposób amerykański pierwszą w Anglii wystawę niemowląt, ogłosił w Morning Advertiser wystawę kelnerek, która właśnie w tych dniach odbyć się miała. Każda z kelnerek, która się zgłosi na tę wystawę, dostanie osobny stół z przekąskami i napojami dla publiczności, a która przytém odznaczy się swojém zachowaniem i zręcznością, uwieńczona zostanie nagrodą. Pierwszą nagrodę składającą się z sakiewki z 20 funt. szterl. i złotego zegarka z łańcuszkiem otrzyma ta, która mieć będzie dobre świadectwa i uprzejme maniery, odznaczy się zdolnością w prowadzeniu interesu, smakiem w toalecie jakotéż godném zachowaniem się. O przyznaniu nagrody rozstrzygać będzie publiczność, i każdy z gości otrzyma kartkę, na któréj może napisać nazwisko téj, którą za najgodniejszą uważa.

Protokół

z drugiego posiedzenia komisyi ortograficznéj w Poznaniu dnia 2 lipca 1870.

Przed zagajeniem posiedzenia p. Feldmanowski, sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 20 (dwadzieścia) talarów, które otrzymał od p. S. Koźmiana, wypłacił sekretarzowi komisyi na pokrywanie kosztów biurowych.

Na wezwanie prezesa sekretarz odczytał sprawozdanie z przeszłego posiedzenia; przyjęto je zrobiwszy kilka drobnych poprawek formalnych. Co do ogłoszenia protokółu zmieniono uchwałę pierwszą o tyle, że postanowiono wydrukować w Dzienniku Poznańskim urzędowe sprawozdanie in extenso, jeśli redakcya pomienionego Dziennika je przyjmie do druku w szpaltach swych. Pan dr. Rzepecki podjął się nakłonić redakcyą do tego.

Zanim przystąpiono do dalszych spraw porządku dziennego, p. dr. Libelt oświadcza, że błędem jest co ks. Malinowski po wiecu ortograficznym podniósł w Dzienniku Poznańskim, iżby on, prezes, z rozprawy swéj, odczytanéj na wiecu a wydrukowanéj w Dzienniku, wykreślił był ustęp opiewający: „że elaborat deputacyi ortograficznéj Towarzystwa Przyj. Nauk Warsz. nie zrobił tyle wrażenia, iżby był spowodował reformę pisowni"; — albowiem ustępu tego nie był wcale w rozprawie swojéj napisał, ale czytając dorzucił go ustnie.

Następnie referent w sprawie ułożenia programu działań komisyi, prof. dr. Jerzykowski, odczytał wniosek swój obejmujący w dziewięciu punktach wątpliwości ortograficzne.

Zanim przystąpiono do wysłuchania wniosku koreferenta, prezes odczytał swoich pięćdziesiąt pytań, o których się wspomniało w pierwszym protokóle, albowiem zdaniem jego, one się nadają do sposobu, którym referent rzecz traktował.

Koreferent dr. Rzepecki wniosek swój w druku wygotowany rozdał członkom komisyi, a sekretarz go odczytał.

Prezes przedstawiwszy trzy referaty otwiera dyskusyą.

Ponieważ referent oświadczył czytając wniosek swój, że dla nawału pracy pod koniec roku szkólnego nie mógł go strutynować wspólnie z koreferentem, prof. dr. Rymarkiewicz wnosi na nowo o wyznaczenie referenta i koreferenta, którzyby z materyału przygotowanego przez trzech członków referujących, sporządzili jeden program i przedłożyli go komisyi do dalszego rozdziału pracy, w którym to celu p. Koźmian radzi podzielić przedmiot i komisyą na grupy.

P. Bentkowski nie widzi możności załatwienia sprawy programu przez nowo się mianować mających referenta i koreferenta, a raczéj wnosi o wyznaczenie jednego redaktora, którýby z materyału przedłożonego przez trzech referujących sporządził jeden drogoskaz dla badań komisyi.

Prof. Jerzykowski popiera wniosek ten a dla redakcyi programu zaleca postawić na pierwszém miejscu rozwiązanie pytania, czy pisownia polska powinna być etymologiczną czy fonetyczną?

Ks. Choiński mniema, że alternatywy takiéj stawiać nie można, bo stawiając zasadę etymologiczną, przyznaćby trzeba prawo bytu tysiącznym wyjątkom fonetycznym. Natomiast radzi objąć programem dwa główne oddziały: 1) o głosowni, rozpadający na rzecz o sgółgłoskach i o samogłoskach, 2) o formach, rozpadający na poddziały o deklinacyi i o konjugacyi.

Dr. Rzepecki radzi nie wchodzić teraz w materyą rzeczy, lecz w obmyślenie formy narad. W referacie swym wnosi o przyjęcie gramatyki prof. Małeckiego lub ks. Malinowskiego za podręcznik w porządku badań. Redaktor programu nie podoła zadaniu, jeśli — jak mówca żąda w referacie swym, — komisya nie orzeknie: 1) czy chce załatwiać prace swe sposobem naukowym, czy tylko ze względu na elementarne potrzeby szkólne; 2) czy z książką jakąkolwiek lub bez książki, a w ostatnim razie; 3) czy wedle porządku gramatycznego?

Prezes oświadcza się za naukowém traktowaniem rzeczy. Że nie mamy dotąd programu, pochodzi ztąd, że referent z koreferentem nie mogli dotąd utrzeć wniosków swych i zlać w jedność, ks. Malinowski twierdzi téż, że referaty prof. Jerzykowskiego i dra Libelta przedstawiają dopiero materyał, ująć się mający w program.

P. Bentkowski tak samo w referacie koreferenta od nru 3—13 widzi tylko niewyczerpujący szereg kwestyi ortograficznych, których załatwienie tyczyłoby się nadto jedynie odmian i innowacyi, zalecanych przez ks. Malinowskiego. Nie obejmuje on zaś wielu wątpliwości podniesionych przez prof. Jerzykowskiego i dra Libelta a również wielu innych, dotąd wcale nie naruszonych.

Dr. Rzepecki objaśnia, że tylko jeden wniosek postawił, żeby sposób obrad komisyi ułożyć wedle szematu gramatyki Małeckiego lub Malinowskiego. Do wniosku swego dodał i wymienił 14 punktów, które, zdaniem mówcy, najwięcéj różnią ortografów i najspieszniejszego załatwienia wymagają.

Prof. dr. Rymarkiewicz zapytuje, czy więc komisya ma krytykować owe gramatyki? na co dr. Rzepecki odpowiada, że żąda tylko, aby się któréj z nich dzierżano dla ładu i systemu w pracy.

Prof. Jerzykowski, podejmując się referatu, rozumiał, że chodzi o wygotowanie nie systemu, lecz pewnego porządku punktów spornych. Chwycić się czyjéjś gramatyki, byłoby ją krytykować, czego mówca sobie nie życzy. Co zaś do szeregu punktów wymienionych przez koreferenta twierdzi, że pierwsze trzy już są załatwione, bo samo przez się rozumie się, że obowiązani jesteśmy rzecz naukowo traktować i takie polecenie otrzymaliśmy od wieca a co do grafiki i abecadła nowego komisya już wydała uchwały odnośne na pierwszém posiedzeniu.

Prezes uznaje konieczność i naukowego traktowania rzeczy i potrzebę przyjęcia jakiéjś gramatyki na przewodnika, ale tylko dla zachowania porządku w postępie prac a nie dla krytyki.

Ks. Choiński ponawia swój wniosek tego brzmienia: Komisya ma podzielić pracę swą na dwie części: na I. naukę o głosowni i II. naukę o formach. Pierwsza część rozkłada się a) na naukę o naturze i łączeniu samogłosek, b) na naukę o naturze i łączeniu spółgłosek. Druga część ma znów dwa poddziały: a) nauka o spornych punktach deklinacyi, b) nauka o spornych punktach konjugacyi. W tym podziale program gotowy.

Ks. Malinowski zachęca, żeby się nie przestraszać zadaniem krytyki, bo właśnie o to chodzi, żeby błędy gramatyków i za nimi piszących sprostować, a prawidła słuszne przyjąć. Od krytycznego czytania gramatyk uchylić się nie można.

Prof. Rymarkiewicz zgadza się na przyjęcie któréjś gramatyki jako przewodnika, jeśli tylko dla zachowania porządku; krytykować nie chce.

Prof. Jerzykowski w wniosku ks. Choińskiego widzi to samo, co w swoim referacie, żąda, żeby komisya oświadczyła, że trzy pierwsze punkta z referatu dra Rzepeckiego uważać należy za załatwione, a materyał programowy żeby oddano redaktorowi.

Dr. Rzepecki zastrzega, że tylko jeden wniosek postawił z dodatkiem 14 pytań, które nie są wnioskami.

Prof. Jerzykowski chce tedy, aby na te pytania odpowiedziano.

Prof. dr. Rymarkiewicz radzi pozostawić przewodniczącemu kierunek i rozdział pracy.

Pan Bentkowski popiera zdanie poprzedniego mówcy i prosi, żeby prezes albo sam program ułożył, albo zamianował redaktora na wypracowanie onegoż z uwzględnieniem trzech referatów i wniosku ks. Choińskiego.

Prezes nadmienia, że jeszcze nie chodzi o rozdział pracy, lecz o punkt wyjścia i ramy. Wniosek dra Rzepeckiego i ks. Choińskiego są prawie identyczne; jeśli je przyjmiemy, będziemy mieli ramy a wtedy zamianuje się ktoś do rozkładu pracy w obrębie tych ram. Zamiast obydwóch wniosków, stawia prezes ze zgodą ks. Choińskiego pod głosowanie wniosek dra Rzepeckiego, rozdzielając go na trzy części i formułując jak następuje:

1. Komisya zechcę uchwalić, żeby jednę z dwóch gramatyk, przedstawionych przez dra Rzepeckiego, przyjąć za podręcznik i punkt wyjścia.

Wniosek ten przechodzi jednogłośnie.

Drugi wniosek przybiera formę pytania:

2. Którą gramatykę komisya zechce przyjąć za podręcznik?

Prof. Jerzykowski oświadcza się za gramatyką księdza Malinowskiego dla tego, że jest najnowsza, profesor Rymarkiewicz za Małeckim dla tego, że dzieło jego jest skończone, dr. Rzepecki robi uwagę, że przeciwko Malinowskiemu mówi chyba wzgląd, że autor sam zasiada w gronie komisyi, przeciwko Małeckiemu zaś to, że jego gramatyka jest książką szkólną i nie należałoby jéj poddawać krytyce nieuniknionéj; oświadcza się za Malinowskim. Za Małeckim głosują jeszcze panowie Bentkowski i Koźmian, za Malinowskim ks. Choiński, dr. Łebiński i dr. Libelt. Zatém, ponieważ ks. Malinowski uchyla się od głosowania, komisya przyjmuje większością pięciu głosów przeciwko trzem gramatykę ks. Malinowskiego.

Następnie prezes stawia wniosek trzeci:

3. Komisya zechce polecić, ażeby każdy jéj członek gramatykę ks. Malinowskiego jako i inne przejrzawszy, pytania ortograficzne, sobie przeznaczone, opracował a na komisyi do roztrząśnienia i uchwały przedstawił.

Wniosek ten przechodzi jednogłośnie.

Materyał zebrany w trzech referatach uporządkuje i rozdzieli do przyszłego posiedzenia prof. dr. Jerzykowski.

Ks. Malinowski wnosi, aby przyszłe posiedzenie odłożyć do września ze względu na wakacye panów profesorów gimnazyalnych. Pan Koźmian wniosek ten popiera, ale prezes radzi nie tracić czasu. Zapada uchwała, że przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 6 września.

Dr. Rzepecki zwraca uwagę komisyi na punkt 13 i 14 wniosku swego, traktujące o utrzymaniu ciągłości w stósunkach między czterema komisyami ortograficznemi. Komisya zgadza się bez dyskusyi na myśl wnioskodawcy a prezes oświadcza, że w téj mierze rozpisze się do Lwowa i Paryża; z Krakowianami będzie się można porozumieć osobiście, albowiem kilku członków krakowskiéj komisyi przybędzie do Poznania na zjazd polskich przyrodników i lekarzy.

Prezes odgaja posiedzenie, które trwało od godziny $4\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{4}$ po południu.

W. Bentkowski, zastępca przewodniczącego. — Dr. Łebiński, sekretarz.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Odbieramy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz ze względu na naukowy cel niniejszego oświadczenia zamieścić takowe w najbliższym numerze swego pisma:

W pierwszych dniach października r. b. opuści prasę 4ty, tj. ostatni zeszyt **„Krytyczno-Porównawczéj Gramatyki języka polskiego"** ze stanowiska dzisiejszéj umiejętności, napisanéj przez ks. Franc. Malinowskiego. Każdy, kto dotychczasowe zeszyty przeczytał, przyzna, że dzieło to odznacza się wielką naukową wartością nie dla samych tylko Polaków, nietylko dla pobratymców Słowian, lecz oraz dla wszystkich badaczy języka, autor bowiem na każdym kroku odwołuje się do języków sanskryckiego, litewskiego i starosłowiańskiego.

Przy ciągle jeszcze nadchodzących zamówieniach ze strony jużto pojedyńczych osób jużto księgarni mogłoby się zdarzyć, że biblioteki jak publiczne tak prywatne, mianowicie po za granicami W. Ks. Poznańskiego, które tylko kompletnie wyszłe dzieła zakupywać zwykły, w końcu gramatyki téj wcale nabyć nie będą w stanie.

Mam sobie przeto za obowiązek donieść, że obecnie leży u mnie już tylko 94 kompletów, a mianowicie

66 egzempl. na papierze zwyczajnym po 5 tal. a
28 egzempl. na papierze welinowym po 6 tal.

Do dnia 30 b. m. wolno mi jeszcze oddać egzemplarz po cenie przedpłaty tj. tal. 4, respective 5, co z dniem 1 października stanowczo ustanie.

W Poznaniu, dnia 15 września 1870.

Dr. L. Rzepecki.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 17 września. Pogoda po większéj części dżdżysta i zimna; w ostatnich dniach mieliśmy silny wiatr północnowschodni.

W Anglii pokup słaby i zeszłotygodniowe ceny pszenicy zaledwo bez zniżenia utrzymać się zdołały. Ogromne dowozy krajowe i zagraniczne, szczególniéj z Ameryki i Czarnego morza a nawet z portów francuskich Hawru, Dunkierki, przewyższają o wiele wszelkie potrzeby konsumcyi, ztąd odbyt coraz trudniejszy i ceny zatrzymują stale tendencyą do dalszego cofnięcia się.

Jęczmień i owies mniéj żądane. Groch bez zmiany.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki są powszechnie zadowoleni z tegorocznego żniwa, lecz urodzaje nie są tak wielkie jak zeszłego roku.

We Francyi transakcye zbożowe z dnia na dzień mniéj mają znaczenia. W departamentach okupowanych ceny zbożowe nadzwyczaj niskie a w skutek tego także we Francyi południowéj bez zniżenia utrzymać się nie mogły.

W Belgii, Holandyi i prowincyach nadreńskich, również w Berlinie ceny były chwiejne i mało zawierano interesów.

Na naszym placu mało było chęci do kupna. Za pszenicę starą żądano ceny zeszłotygodniowe a nawet nieco wyższe, w przekonaniu, że z ukończeniem wojny transakcye ożywić się winny. Towar świeży, jakkolwiek mało ofiarowany, przy słabym pokupie cofnął się o 1 do 2 tal. na 2000 funt.

Żyto wyłącznie dla potrzeb konsumcyi żądane osięgało przecięciowo ceny zeszłego tygodnia.

Jęczmień, groch i owies droższe.

Rzepik wyborowy o 3 tal., gatunki średnie o $1\frac{1}{2}$ tal. p. 2000 funt. droższe.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy centn. 9000 czyli ton 450, żyta centn. 3000 czyli ton 150.

Płacono za 2000 funt. wagi celnéj czyli jednę ton:

				za szefel berl.	
	wag. hol.	tal. sg.	tal. sg.	tal. sg.	tal. sg.
Pszen. star. wysoko-pstréj	127—131	60 —	70 —	2 16—	2 29
„ „ jasno-pstréj	124—132	64 15	68 —	2 22—	2 27
„ „ pstréj	120—124	56 —	58 —	2 11—	2 14
„ śwież. wysoko-pstréj	130—134	67 —	68 —	2 25—	2 27
„ „ jasno-pstréj	124—129	62 —	65 —	2 19—	2 23
Żyta świeżego	118—125	41 20	45 —	1 21—	1 25
„ starego	119—122	40 —	43 10	1 19—	1 23
Jęczmienia	99—112	34 20	40 —	1 7—	1 13
Grochu		38 15	41 20	1 22—	1 26
Rzepiku		104 —	108 —	3 22—	3 27

Kursa zamian: Amsterdam $143\frac{1}{2}$. — Hamburg $151\frac{3}{4}$. — Londyn 6. $23\frac{3}{8}$. — Paryż —. — Wiedeń —. Warszawa $75\frac{1}{8}$.

Aleksander Makowski i Sp.

— * **Mąka.** Berlin, 17 września. Mąka pszenna nr. 0 $5\frac{1}{2}$—$\frac{1}{12}$, nr. 0 i 1 $5\frac{1}{12}$—$4\frac{5}{6}$ tal., rżana nr. 0 $3\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$ tal., nr. 0 i 1 $3\frac{5}{6}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac.

Poznań, 19 września. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $5\frac{1}{4}$—$5\frac{3}{4}$ tal., mąka rzana nr. 0 i 1 4—$4\frac{1}{4}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 19 września.

BAZAR. Hr. Skórzewska z W. Jezior, pani Niegolewska z Niegolewa, hr. Poniński z Wrześni, Wężyk z Rogaszyc, Grudzielski z żoną z Sołeczna, Brzeziński z Doleczna, Maleszewski z Krakowa.

HOTEL DU NORD. Rutkowski z Podlesia koś., Łubieński z Wapienka, Mielęcki z Nieszawy, Maciejewski z Gniezna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Tyrankiewicz z Środy, Bojanowski z Rzymu, Zakrzewski z Żabna, prob. Neumann z Radomic, radzca koleg. Byszewski z Warszawy, pani Radońska z Krześlic, pani Chłapowska z Bonikowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Gorzeński z Tarzec, dr. Rymarkiewicz z Zaborowa, Sarnowski z Król. Polskiego, Colomb z Francyi.

HOTEL PARYSKI. Karczewski z Wyszakowa, pani Piątkowska z Winnéjgóry, Królikowski z Żydowa, Stanowski z Środy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Koperski z Rumiejek, pani Hardenak z Lubowic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Arco z Wronczyna, Karśnicki z Mchów, Kiełczewski z Kcyni, Witkowski z Berlina, Baarth z Cerekwicy.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Mielżyński z Pawłowic, Hager z żoną z Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 19 września.

Giełda walorów bez obrotu.

Żyto: wypow. 100 węcpli; na wrześ. $45\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdz. $45\frac{1}{2}$, na jesień $45\frac{1}{2}$, paźdz.-listop. $46\frac{1}{4}$, listop.-grudz. 47, grud. 1870-stycz. 1871 48 tal.

Okowita: (z beczką) wyp. — kwart, na wrzes. 16, paźdz. $15\frac{1}{4}$, listop. $14\frac{3}{4}$, grudz. $14\frac{3}{4}$, stycz. 1871 —, luty —, kwiec.-maj w związku $15\frac{7}{24}$ tal. płac.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.
Dnia 19 września.

		Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po	84 fnt.	3	5	—	3	—	—	2	27	6
" średniéj	"	2	25	—	2	23	9	2	22	6
" pośled.	"	2	—	—	1	25	—	2	15	—
Żyta ciężkiego	80	2	—	—	1	29	—	1	28	—
" średniego	"	1	27	—	1	26	—	1	25	—
" pośledn.	"	—	—	—	1	24	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" drobn.	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	50	—	28	—	—	27	—	—	26	—
Grochu do gotow.	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" na paszę	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	74	4	2	6	4	—	—	3	27	6
Rzepiku zimowego	"	4	2	6	4	—	—	3	27	6
Rzepiu latowego	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek nowych	100	—	15	—	—	14	—	—	13	—
Wyki	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin, żółty	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" niebieski	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	100 funt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	"	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 17 września.

Przy niezdecydowanem usposobieniu nie zawierano na giełdzie dzisiejszéj żadnych interesów.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97½ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 98⅛ płac. Obl. pstwa (4½) 79¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119¾ płac.. **List. zastaw.:** Zachod.-prusk. (3½%) 72 płac. dto (4%) 78½ płac. dto (4½%) 85¾ płac Pozn. nowe (4%) 81½ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 82¼ żąd. Prusk. (4%) 84¾ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 68½ żądano. Losy kredyt. z r. 1858 86¼ płac. Losy z r. 1860 (5%) 74⅛ płac. Losy z r. 1864 (4%) 61 płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 112⅛ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 67⅞ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92¼ żąd. dto cząstki po 500 złp. (4%) 100 żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 68¾ płc. Listy likw. 55⅞ płac. Włoska poż. (5%) 52—¼—2 płac. Rumuńska poż. (8%) 90 żąd. Rumuńskie oblig. kolej. (7½%) 61⅜—⅝ płac. Turecka poż. 43¾—½ płac. Amer. poż. (6%) 95—⅛ 5 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 129¼ płacono. Gal.-Kar. Ludwik 98¼—⅜—¼ płacono Austryackie Franc. 201—200 płacono. Warsz.-wied. 56½ płacono **Banki itd.** Austryackie kred. mob. 137¾—¼—⅝ płac Pozn. prow. 99 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 111½ żąd. Certyf. hip. Hübnera (4½%) — płac. Hansem. (4½%) 91½ płac Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113⅚ płac Idr. 111⅝ płc., suwereny 6. 24 płac., nap. 5. 12¼ płac., półimper. 5 15¾ płac., doll. 1. 11¾ płac. Złota w sztabach funt celny 464 płac. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne bankn. 99¾ płacono. Austr.-bankn. 81¾ płac Rosyjsk. bankn. 75⅜ płac. **Dyskonto bankowe** 5.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 70—80 tal. wedle jakości żąd, 2000 funt. na wrzes. 73 wrzes.-paździer. 72½—72 paźd.-listop. 71½—¼ listop.-grudz. 71-70¾ kw.-maj 72—71½ tal. płac. **Żyto:** 2000 funt. w miejscu 47½—52½ tal. wedle jakości żąd.; na wrzes. — wrzes.-paźdz. 49¾—½—¾ paźdz.-listop. 50—49¾—50 list.-grudz. 49⅞—¾—⅞, grudz.-stycz. 50¼ tal. płac. **Jęczmień:** 1750 funt. w miejscu 34—46 tal. wedle jakości żąd. **Owies:** 1200 funt. w miejscu 22—29½ tal. wedle jakości żąd. na wrzes. — wrzes.-paźdz. 27½—¼ paźdz-list. 27⅝—½ tal. płac. **Groch:** 2250 funt. do gotow. 54—66 tal. na paszę 47—52 tal. **Rzep:** 1800 funt. 105¾ tal. **Rzepik:** — tal. **Oléj rzepiowy:** 100 funt. w miejscu 14 1/12 tal.; na wrzes. 13⅝—¾ wrzes.-paźdz. 13⅔—⅝ paźdz.-listopad 13½—11/24 tal. płac. **Oléj lniany:** 100 funt. w miejscu 11⅚ tal. **Oléj skalny:** w miejscu 7⅚ tal. płac.; na wrzes. i wrzesień-paździer. 7⅚ tal. płac. **Okowita:** 8000% Tral. w miejscu bez beczki 17¼—⅓ tal. płac.; na wrzes. 16⅚—11/12 paźdz.-listopad 16 tal. 26 sgr., listop.-grudz. 16 tal. 22—20 sgr. płac. 16 tal. 22 sgr., żąd. kw.-maj. 17 tal. 4—6 sgr. płac.

Giełda wrocławska, 17 września.

Żyto: 2000 funt. słabiéj; na wrze. i wrz. paź. 46 tal. żąd., paźdz.-listop. 46¼ płac. i żąd., 46 płac., listop.-grudz. 47¼ żąd., kwiec.-maj 48¼ żąd., 48 tal. płac. **Pszenica:** na wrzes. 72 tal. żąd. **Jęczmień:** na wrzes. 44 tal. żąd. **Owies:** na wrzes. 42 tal. płac. **Rzep:** na wrzes. 113 tal. płac. **Oléj rzepiowy:** ceny mało zmienione; w miejscu 13½ tal. żąd., na wrzes. 13⅓ żąd., wrzes.-paźdz. 13⅓, paźdz.-listop. i listop.-grud. 13 5/12 tal. żąd. **Okowita:** spokojnie; w miejscu 16 1/12 tal. żąd., 15⅝ płac., na wrześ. 15⅚ płac., wrzes.-paźd. 15 7/12 żąd., paźd.-listop. 15 pł., list.-grud. 14⅘ żąd., ¾ płac., kwiec. maj 15 tal. płac.

Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr.	pośledniа sgr.	
Pszenica biała	90 92	85	72—80	za szefel.
" żółta	84—87	81	72—78	
Żyto	61—62	60	56—58	
Jęczmień	46—48	45	42—44	
Owies	30—31	29	26—28	
Groch	64—68	60	54—58	
Rzep		255—245—220		
Rzepik zimowy		242—232—220		
Rzepik latowy		212—202—185		

Giełda szczecińska, 17 września.

Pszenica: stale; na wrzes. 74½, wrzes.-paźd. 75½, paźd. listop. — tal. **Żyto:** stale; na wrzes. —, wrześ.-paźd. 48½, paźd. listop. 48¾ tal. **Groch:** na wrześ. — tal. **Oléj rzepiowy:** stale; w miejscu 13¾, na wrzes. 13 7/12, wrzes.-paźdz. 13½ tal. **Okowita:** trzyma się; w miejscu 16⅜, na wrzes. 16¼, paźdz. 17½, paźdz.-listop. 16 11/12 tal. **Oléj skalny:** w miejscu i na wrzes. — tal.

(Nadesłano).

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniem bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdr[owić] chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręcza, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi) — W licznych przykładach pienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcye, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, chota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia, fekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, choty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, senność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, luzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak wagi itd. (5...)

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek ... sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie, Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose syn, 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera** u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz; w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u R...ego, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S. ...holtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

---

†

Za duszę śp. **Erazma Stablewskiego** odbyło się w Stralsundzie, w sobotę, dnia 17 b. m., żałobne nabożeństwo. (5589)

Józef Stablewski,
kapitan i szef kompanii w pułku piechoty księcia Fryderyka Karóla No. 64.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Nowym Demanczewie pod No. 20 położona, do **Gotfryda Klenke** i żony jego **Amalii** z domu **Pfeiffer** należąca, jednakowoż z wyłączeniem parcelów dwóch mocą układu z dnia 13 maja 1867 **Danielowi Schobertowi** i mocą układu z dnia 7 stycznia 1870, **Gotfrydowi** i **Wilhelminie** małżonkom **Weis** sprzedanych, która z objętością morgów 22,13 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 13 tal. 4 sgr. 6 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 12 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj we **wtorek dnia 22 listopada r. b. przed połudn. o godz. 10** w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.
Poznań, dnia 7 września 1870.
Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny
Keyl. (5588)

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi Krąplewie pod No. 5 położona, któréj tytuł własności na imię **Franciszka Rybarczyka** zapisany, która z objętością morg 55 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 52 tal. 13 sgr. 6 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 30 tal. podana, sprzedaną być ma w celu podziału drogą subhastacyi koniecznéj w **czwartek dnia 24 listopada rb. przed połudn. o godz. 10** w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.
Poznań, dnia 8 września 1870.
Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
(5599) **Keyl.**

Towarzys. Pożyczkowe w Poznaniu.

Walne zebranie odbędzie się we **wtorek,** d. **20 września r. b.** o godzinie 8 wieczorem na sali Towarzystwa Przemysłowego. O liczny udział Szanownych członków upraszu (5551)
Zarząd.

W moim
zakładzie naukow.
dla pięknego i szybkiego pisania
rozpoczynają się dla dorosłych i dzieci nowe kursa nauk. Wedle méj metody staje się najgorsze pismo w krótkim czasie nowém, lekkiém i płynném pismem. Honoraryum za kurs 3⅓ tal. Skutek gwarantuje się.
Otton Becker,
[5564]. kaligraf,
Butelska ul. 12, II piętro, naroż. W. Garbar.

Nauczycielka, Polka, egzaminowana, która w swoim zawodzie już praktykowała a posiada prócz ojczystego dokładnie język francuzki i niemiecki, i udziela także muzyki poszukuje od 1 października lub i późniéj miejsca w prywatnym domu w mieście lub na wsi, lub téż przy pensyi panien. Zgłoszenia wszelkie przyjmuje ekspedycya Dzien. (5606)

Une **gouvernante,** Polonaise et une **bonne** française cherchent des places. S'adr. Mme **Łazińska** Hôtel de France. (5593)

Nauczycielka, Polka, muzykalna, posiadająca języki: francuzki i niemiecki i kilkoletnią praktykę, poszukuje miejsca. Adres **B. T.** fr. poste rest. **Gniezno.** (5549)

Uczeń poszukuje księgarnia (5043)
M. Leitgebra i Sp.

Z dniem 1 października jest w naszym handlu do zajęcia miejsce **ucznia.** Osobiste przedstawienie konieczne. (5595)
Bracia Andersch.

Porządny **służący,** kawaler, wolny od wojskowości, dotąd pełniący obowiązki w domach pierwszorzędnych, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od św. Michała. Poste rest. **Chełmża M. S.** (**Culmsee**). (5567).

Pokój umeblowany tanio i każdéj chwili do wynajęcia przy ulicy św. Marcińskiéj pod No. 75 na drugiém piętrze. (5603)

Dachówki, drzewo porządkowe i rozmaity dobry materyał z król. piekarni garnizonowéj jest tamże do sprzedania. (5607)

Kram narożny przy Chwaliszewskim moście jest do wynajęcia. (5609)
Juliusza Schedinga nast.

Elegancko urządzony **dom mieszkalny z 13 pokojami,** suterynami, ogrodem i stajnią, w którym dotychczas mieściły się bióra Tellusa, wydzierżawionym być ma od 1 października r. b. (5601)

Od 8 do 25 października
główne i końcowe ciągnienie
królew. pruskiéj loteryi państwowéj
z rzeczywistemi nie ewent. wygranemi 150,000, 100,000, 50 000, 40,000, 30,000, 20,000, 15,000, 8 × 10,000, 24 × 5000, 45 × 2000, 577 × 1000 tal. itd.
Do niego sprzedaje i rozsyła losy przy redukcyi ceny za niegrane klasy poprzednie:

1/1	1/2	1/4	1/8
64 tal.	32 tal.	16 tal.	8 tal.
1/16	1/32	1/64	
4 tal.	2 tal.	1 tal.	

wszystko na drukowanych asygnacyach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy handel papierów krajowych (5488)
Maksa Meyera
Berlin,
Leipziger Strasse No. 94.

Wyprzedaż sądowa.

Skład **masy konkursowéj Juliana Affeltowicza** składający się:
z towarów kolonialnych, araku, cygar, koniaku, rozmaitych węgierskich i innych win, oliwy prowanckiéj, jako téż z wszystkich do téj branży należących artykułów,
ma być wyprzedany partyami.
Wyprzedaż odbywa się od dzisiaj w wszystkie **dni targowe** od **9** do **1 godziny przed połud.** a od **3** do **6 godziny po południu** w lokalu handlowym
Chwaliszewo 7.
Hugon Gerstel,
(5603) zarządzca masy.

Wielka aukcya towarów białych.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce w **środę, dnia 21 i w czwartek, dnia 22 września przed południem od 9 a po południu od 3 godziny przy Fryderykowskiéj ulicy No 7, na I. piętrze w dawniejszym lokalu handlowym** należące do masy konkursowéj Zadka zapasy towarowe, jako to: rozmaite **towary białe, około 100 tuzinów pólkoszulek, firanki, podszewkę, muślin, koronki, wstawki, taft itd. wstążki, formy z drutu, kapelusze latowe rozmaite kołnierzyki płócienne, szlipse, krepy,** w **czwartek po południu o 4 godzinie prawie nowe urządzenie kramne, kilka stołów mahoniowych, szafę do rzeczy, zwierciadło z konsolą marmurową, obrazy itd.** [5591]
Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Lombard. W skutek kilku zapytań donoszę, że zamiejscowe zastawy **każdego rodzaju** przyjmują się i po odebraniu ich **natychmiast** najwyższe pożyczki wraz z kwitem zastawowym się przesyłają.
Józefa Warszawskiego
lombard.
(5613) Podgórna ul. No. 14.

„Szczęście zawsze kwitnie
(5374) u **S. Bascha!"**
Prusk. losy 1/1—1/32 rozsyła **S. Basch** Berlin, Molkenmarkt 14.

Uczeń z dostatecznemi wiadomościami szkólnemi i moralnego wychowania, przyjmie handel materyałów piśmiennych, alfenidy i galanteryi
Antoniego Rose
[5524] w Bazarze.

Oberza

nowa murowana, z wielu i wielkiemi pokojami, kilku sklepami, stajnią na 15 do 20 koni, remizą do wozów, wielkim podwórzem i podobn. lokalnościami — dzierżawa z lokalów urzędu pocztowego, zysk z izby pasażerskiéj jako téż posthalteryi — ma z powodu stósunków familijnych pod dostępnemi warunkami z wolnéj ręki być sprzedaną. Zakład leży w małém mieście prowincyalném W. Ks. Poznańskiego przerzniętém przez dwie żwirówki. Koléj żelazna o 2½ mili oddalona. Zapytania frankowane sub **W. K. I.** poste restante w Rawiczu. Koszta nie zwracają się. [5598]

Aukcya.

W **środę,** dnia **21 września rb.** po południu o 1 godzinie sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatę **na Sapieżyńskim placu** [5590]
2 młode mocne konie cugowe z uprzężą, powóz myśliwski i powóz otwarty na rysorach.
Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania dnia 21 września po południu o 4 godzinie.
Przedmioty obrad.
1. Reorganizacya sprawy sierót.
2. Wybór przewodniczącego i zastępcy dla XIV okręgu ubogich.
3. Wybór pierwszego burmistrza.
4. Zezwolenie na koszta urządzenia gazowych rur iluminacyjnych na przednim froncie ratusza.

pod. Pilet.

Handel win
Antoniego Pfitznera

poleca swój znaczny skład win węgierskich stołowych i starszych wprost z Węgier zakupionych, od 65 do 200 tal. za beczkę; — wina czerwone z Bordeaux, reńskie, mozelskie, — oraz najlepsze gatunki win szampańskich po cenach umiarkowanych. (5556)

Węgierskie winogrona
poleca
L. Zboralski
(5452) w Pleszewie.

Na **czas zimowy** poleca się do dostawy **najlepszych górnoszląskich węgli kamiennych wedle miary w kopalniach używanéj** po 10, 15 i 30 beczek po cenach hurtowych. (5475)

Hugon Terpitz,
Fryderykowska ulica 28. Rybaki 24.

Browar w Kobylepolu.

Dnia **12 września r. b.** rozpoczęła się sprzedaż **piwa z browaru Kobylepolskiego** po cenie jak następuje (za beczkę 120 kwartową):
Piwa ściąganego 6 tal. 15 sgr.,
" **składowego** 8 tal. 15 sgr.,
" **eksportowego** 10 tal. 15 sgr.
Piwo będzie dostawiane franco do Poznania wedle żądania kupującego w 1/1, 1/2, 1/4, 1/8 b., jednakże koleją żelazną mniéj jak 1/4 beczki przesyłać się nie będzie.
Dla ułatwienia korespondencyi z zarządem browaru zaprowadzoną będzie skrzynka do listów w sklepie mlecznym Kobylepolskim na rogu Wilhelmowskiéj i Nowéj ulicy. (5476)
Kobylepole, we wrześniu 1870.
Zarząd browaru Kobylepolskiego.

Do pana **Dr. J. Popp,** prakt. dentysty,
Wien, Stadt, Bognergasse 2.
Kacsfalu, 9 listopada 1869.
Wielmożny Panie!
Już od lat 4 cierpię na **ból zębów,** zasięgałem rady wielu lekarzy, mimo to jednak nawiedzał mnie bezustannie ból ten nieznośny.
Przed kilku tygodniami żaliłem się przed niewiastą pewną na cierpienie moje, która mi poleciła pańską **niezrównaną anaterynową wodę do ust** a odkąd takowéj używam, wolny jestem zupełnie od **bólu zębów,** za co panu najobowiązańsze składam dzięki a wszystkim podobnie cierpiącym mogę jak najgoręcéj polecić pańską **skuteczną anaterynową wodę do ust.**
Chciéj mi Pan przeto przesłać niebawem 2 butelki **prawdziwéj anaterynowéj wody do ust** za awansem, których przesyłki rychło oczekuję
[2231]. z poważaniem **J. Herzog.**
Dostać jéj można u ***H. Kirsten wdowy,*** ul. Podgórna 9.

Elew, sekundaner wyższy, znajdzie przyjęcie w mojéj aptece. (5429)
Jutrosin. **Mortimer Scholtz.**

Firanki
w największym wyborze jak najtaniéj u [5610]
Maxa Heymann,
5. ulica Nowa **5.**

Z bielnika
nadeszło płótno do No. 32 włącznie i może być odebrane.
Poznań, Rynek 63. (5596)
Robert Schmidt.

Najnowsze modele kapeluszy
na porę jesienną i zimową odebrał i polecu (5586)
W. Gudat,
Wilhelmowska ul. No. 13, obok Bazaru.

Wełnę do pończoch
sprzedaję dla jéj uprzątnięcia niżéj kosztów zakupna [5608]
Max Heymann,
5. Nowa ulica No. **5.**

Mój **skład mąki** znajduje się teraz **przy Kramarskiéj ul. 8,** w tylnym domu p. J. Borck. (5536)
Poznań, 15 września 1870.
C. F. Rabbow.

Nowe wyborne polecenie!

Od dawnego czasu dręczył mnie kaszel gwałtowny, z świerzbieniem w gardle i dotkliwemi bólami piersiowemi połączony, tak że siły moje już nie wystarczyły do zarabiania chleba przez kobiece roboty ręczne. Użyte środki lekarskie były bezskuteczne; stałam się słabą i zupełnie prawie ułomną.
Stryj mój, którego bolały cierpienia moje, który jednak nie mógł zupełnego mieć o mnie starania, wystarał mi się od p. Ranniger o butelkę **białego syropu piersiowego** z fabryki pana **G. A. W. Mayera,** Wrocław, pocém **uczułam natychmiast zbliżające się polepszenie** a teraz po użyciu zupełném dwóch innych butelek, **cieszę się przywróconém zdrowiem.**
Dziękuję panu Ranniger i nie umiem panu G. A. W. Mayerowi w Wrocławiu okazać winnéj mu wdzięczności inaczéj jak że pozwalam sobie wszystkim na piersi cierpiącym, podobnemi chorobami dotkniętym polecić ten biały syrup piersiowy wiarogodnie jako środek leczący. (5600)
Elmshorn, (Holsztyn) 29 sierp. 1870.
Ludwika Wilms.
Powyższy syrup znajduje się w towarze prawdziwym u
Br. Krayn, Wroniecka ul. 11.
Izydor Busch, Sapież. plac 1.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.
Krug & Fabricius, ul. Wrocł.
Posner w Buku.

Kobylepolskie piwo eksportowe
[5611] u
S. Müldaura.

Zdatnego **subjekta** potrzebuje cukiernia
(5555) **F. Rudzkiego.**

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Poleca się łaskawym względom miłosiernym sercom dzierżawcę probostwa św. Jana w Poznaniu, któremu pożar zniszczył całą krescencyą. Może żeby Panowie Obywatele zechcieli mu przysłać trochę zboża na zasiew, byłoby wielkiém dla niego dobrodziejstwem. (559.)

Posada **rządzcy** w Kościankach pod Wrześnią jest już obsądzoną. (561.)

Dwóch pisarzy znajdzie umieszczenie niezwłocznie w Dobrojewie pod Ostrorogiem. Świadectwa franco. (5569)

Zarząd gospodarczy.

Dominium Otocznia pod Wrześnią potrzebuje **kucharza** w średnim wieku, do stołu, od 1 października r. b. Osobiste przedstawienie się i ostatnie świadectwa są konieczne pożądane. (5602)

Do siewu
poleca
Frankensteinską pszenicę, zelandskie, proboszczowskie i hiszpańskie żyto podwójne
Nathan Bernstein,
Piaskowa ulica No. 2. [5574]

Zgniliznie kartofli
w kopcach zapobiedz można użyciem około **1 fnt. mąki gipsowéj** na 100 fnt. kartofli. (5594)

Doświadczoną prezerwatywę przeciw zarazie na bydło
poleca **homeopatyczna centralna apteka Günthera** w **Berlinie Jerusalemerstrasse 16** flak. po 15 sgr. wraz z przepisem użycia. (5597)

Dwa dobre **konie robocze** i **elegancką klacz kasztanowatą,** 3½ roku, 3 stóp 3 cale mającą, ma na sprzedaż
Dom. Pokrzywno pod Poznaniem. [5573]

Dom. **Krzywosądowa** pod Pleszewem ma
sto tucznych skopów
na sprzedaż. (5539)

Piąta

aukcya
w
Buchholz pod Reetz
w Nowéj Marchii
dnia **28 września 1870 w połudn. o 12 godzinie**
50 sztuk oryginalnych francuskich tryków merynosów
(rasy z Rambouillet).
Stacya kolejowa **Arnswalde,** koléj starogardzko-poznańska.
Schroeder,
[5528] król dzierżawca domanialny.

Ogród ludowy.

Z powodu budowy teatru odbywać się będą od dzisiaj przez czas niejaki tylko koncerta salonowe.
Dziś w poniedziałek, dnia 19 września
Wielki koncert
(muzyka smyczkowa),
doskonałéj kapeli domowéj pod dyrekcyą pana **Fischer.**
Cena wnijścia: od dzisiaj tylko przy kasie:
od osoby **1½ sgr.**
Początek o godzinie 7.
[5604] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.